OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

# KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, CZWARTEK 25 LIPCA 1929 ROKU Nr. 198.

Prenumerata z odnoszeniem do do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

# Drugi dzień rozprawy sądowej

## przeciw b. posłowi Ulitzowi.

KATOWICE, 24.7 (Pat). Dziś o g. 8.30 rozpoczął się dalszy ciąg rozprawy przeciw Ulitzowi.

Przesłuchano świadka komisarza policji Brodniewicza, który zeznał, iż świadka Kneblównę starano się przy pomocy listów i obietnic posady ściągnąć zagranicę, co do Pielawskiego, świadek wie, iż proponowano mu korzystne posady zagranicą. Poświadczenia takie, jako będące podstawą oskarżenia, wydawać miały wedle informacji świadka prowincjonalne oddziały Volksbundu. Poświadczenia te ułatwiać miały przekroczenie granicy pod borowym.

Świadek kapitan Ignasiński z P. K. U. zeznaje, że Białuch był powołany do wojska, lecz karty powołującej nie doręczono mu, gdyż wedle wyjaśnienia Magistratu miał on wyemigrować, wobec czego wciągnięto go na listę dezerterów.

Następnie przystąpiono do przesłuchania znawców pisma. Obrona zgłosiła wniosek o powołanie jako znawcy prof. uniwersytetu w Lozannie Bischo..., oświadczając, iż znawca przyleci dziś wieczór samolotem. Trybunał odroczył decyzję w tej sprawie.

Przesłuchany rzeczoznawca prof. ... powtórzył swe orzeczenie, złożone do aktów, wedle którego stanowczo twierdzi, iż podpis na inkryminowanem poświadczeniu musi być uznany jako własny podpis Ulitza. Obrona szeregiem pytań dąży do osłabienia stanowczości zeznań eksperta.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania znawcy Kwiecińskiego, urzędnika Ministerstwa komunikacji, zamieszkałego w Warszawie.

KATOWICE, 24-7. (PAT.) Przesłuchany w procesie Ulitza znawca pisma Kwieciński, powołany przez obronę, oświadczył, że na podstawie przedstawionego mu materjału **nie jest w stanie wydać żadnego orzeczenia co do autentyczności podpisu Ulitza.**

Następnie odczytano listy, które świadek Wuzikówna odebrała w lipcu rb. z Bytomia z obietnicami uzyskania posady w wywiadzie niemieckim, przyczem zażądano od niej informacyj **o składzie osobowym służby wywiadowczej polskiej.**

Św. Małg. Neumann, b. urzędniczka Volksbundu zeznaje, że nie było maszyny, na której możnaby pisać po polsku, prócz tej, na której przepisywano tłomaczenia. Skonfrontowana z nią Wuzikówna twierdzi stanowczo, **że była jeszcze druga taka maszyna o piętro niżej.**

Świadek Walden, zawiadowca oddziału powiatowego Volksbundu, zeznał, że w oddziale miał dwie maszyny, na których nie można było pisać po polsku. Twierdzi, że o wystawieniu poświadczenia dla Białuchy nic nie wie.

Świadek Matuschka, starszy radca regencji opolskiej, przedstawia sprawę osiedlenia się Białuchy na Śląsku Opolskim, okazując akta odnoszące się do tej sprawy. Fakt, że Białucha był członkiem Volksbundu przemawiał za jego orjentacją niemiecką i ułatwił mu uzyskanie zezwolenia na osiedlenie się w Niemczech. Świadek nie umiał wytłomaczyć faktu, **w jaki sposób w aktach znajduje się tylko jeden załącznik, gdy wedle spisu na akcie miało ich być dwa.**

Świadek Mentzel, inspektor policji w Neisse na Śląsku Opolskim, twierdzi, **że Białucha po swym przejeździe nie przedkładał władzom poświadczenia Ulitza**, lecz legitymację członka Volksbundu.

Świadek Ronge, dyrektor kasy Volksbundu zeznał, że prócz maszyny dla tłomaczeń była jeszcze druga maszyna, na której można było od biedy pisać po polsku.

Świadek Sidera, b. maszynistka Volksbundu, zeznaje tak, iż czyni to wrażenie, że zeznanie jej było zgóry przygotowane, gdyż nie przeglądając dokładnie pokazanej fotografji poświadczenia, **wydaje natychmiast ocenę wszystkich błędów i usterek.** Świadek twierdzi, że inkryminowane zaświadczenie nie mogło pochodzić od niej, gdyż po końcowem zdaniu nigdy nie stawia znaku myślnika. Prokurator jednak pokazał jej akt, pisany przez nią na maszynie, zawierający po końcowem zdaniu właśnie ten znak pisarski.

Świadek Matuschka, przesłuchany ponownie, zeznał, iż każdy akt, wpływający do urzędu, musi mieć pieczęć wpływu wzgl. urzędową notatkę z datą wpływu, podczas gdy poświadczenie Ulitza dla Białuchy takiego znaku nie posiada. Świadek przyznaje jednak, że na szeregu innych aktach stempel taki również nie widnieje.

Na tem rozprawę odroczono do jutra o godz. 8 rano.

## Jak P. A. T. obsługuje prasę.

### Przykre niespodzianki.

Polska Agencja Telegraficzna nie nadesłała nam wczoraj sprawozdania z pobytu p. Prezydenta Rzplitej w Rabsztynie. O godz. 10 wieczorem oddział katowicki P. A. T. zakomunikował nam, że sprawozdanie będzie, o godz. 12 w nocy, że z powodu burzy (?!) sprawozdania nie będzie.

Szczęściem na uroczystościach w Rabsztynie był nasz korespondent i dziś ograniczamy się do krótkiego sprawozdania, jutro zaś zamieścimy sprawozdanie obszerne.

Zamieszczamy powyższą uwagę w tym celu, aby zaznaczyć, jakie, nieznane szerokiemu ogółowi trudności, napotyka w pracy prasa, w szczególności zaś prasa prowincjonalna i jakie są **p r z y k r e** niespodzianki ze strony urzędowej P. A. T., która dotychczas sprawozdania z pobytu p. Prezydenta w Małopolsce nadsyłała codziennie.

## Pan Prezydent Rzeczypospolitej

### w Ojcowie i w Rabsztynie.

Zgodnie z zapowiedzią p. Prezydent Rzeczypospolitej przybył wczoraj z Krakowa do Ojcowa i Rabsztyna.

P. Prezydent wziął udział w uroczystości otwarcia drogi Ojców — Kraków i wmurowaniu tablicy pamiątkowej w bramie Krakowskiej.

Następnie w otoczeniu świty p. Prezydent udał się do Rabsztyna, gdzie odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia sanatorjum dla dzieci gruźliczych im. ś. p. woj. Manteuffla. Poświęcenia dokonał ks. biskup Kubina, który następnie wygłosił przemówienie.

Na uroczystościach, między innymi obecni byli przedstawiciele duchowieństwa, władz państwowych i samorządowych z Zagłębia.

Z pośród duchowieństwa byli obecni ks. dziekan Zimniak, ks. szamb. Plenkiewicz. Przedstawiciele władz: prezes Sądu okręgowego p. Opęchowski, starosta będziński p. Boxa, zawierciański Kowalski, olkuski Stamirowski, prezydent m. Będzina inż. Michael, prez. Dąbrowy Madeyski, wiceprez. m. Sosnowca Jarża, prezes Rady miejskiej w Dąbrowie dr. Piwowar i inni.

KRAKÓW, 24-7. (PAT.) Dziś na poligonie ćwiczebnym 1 pułku saperów kolejowych odbyła się uroczystość wspólnego święta 1 i 2 pułku saperów. Na uroczystość przybył przedstawiciel rządu z Warszawy, przedstawiciele władz lokalnych, korpus oficerski, przedstawiciele Związku legjonistów, strzelców oraz zaproszeni goście. O godz. 10.30 przybył na miejsce p. Prezydent Rzeczypospolitej, który był obecny na mszy polowej, a następnie zaznajomił się z pokazami teoretycznej i praktycznej pracy saperów.

## Cesarz Wilhelm II

### może powrócić do Niemiec.

BERLIN, 24-7. (PAT.) Prasa dzisiejsza podaje za dziennikiem francuskim L'Oeuvre wywiad, udzielony mu przez ministra spraw wewnętrznych Rzeszy Severinga w sprawie nowego projektu ustawy o ochronie republiki. Severing oświadczył, że odnośny projekt został już ostatecznie opracowany przez ministra spraw wewnętrznych, jednakże usunięto zeń paragraf, zakazujący b. cesarzowi powrotu do Niemiec. Wobec tego **ze stanowiska prawnego powrotowi b. cesarza do Niemiec nic nie stoi na przeszkodzie, jakkolwiek powrót jego jest mało prawdopodobny.**

Severing wyraził przekonanie, że ewent. przybycie b. cesarza do Niemiec nie zagrażałoby ustrojowi republikańskiemu Niemiec.

## Kronika polityczna.

WARSZAWA, 24-7. (Tel. wł.) Premjer Świtalski wraca w pierwszych dniach sierpnia.

Wczoraj wyjechał na czterotygodniowy urlop ambasador Laroch.

W najbliższych dniach wyjeżdża na urlop min. Car.

## Powiat Będziński

### GODNY JEST ZWIEDZENIA.

WARSZAWA, 24.7 (AW). Ministerstwo spraw wewnętrznych organizuje we wrześniu r. b. wycieczkę instrukcyjną dla starostów i ich zastępców. Wycieczka odwiedzi powiaty Łuniniec ... [illegible]

## Oszczędności.

WARSZAWA, 24-7. (Tel. wł.) Sejm wyznaczył dla Min. robót publicznych budżet 46 miljonów. Obecnie Min. skarbu, przeprowadzając oszczędności, zmniejszyło ten budżet o 6 milj. zł., przeto szereg robót musi być wstrzymanych.

## Konfiskata „Robotnika".

WARSZAWA, 24.7 (AW). Dzisiejszy „Robotnik", uległ konfiskacie za artykuł p. t. „Bajeczka o człowieku, który chciałby być słońcem".

## Wyjazdy zagranicę.

WARSZAWA, 24.7 (AW). Starostwo grodzkie w Warszawie wydało w czerwcu r. b. 3738 paszportów zagranicznych, w tem 8225 za normalną opłatą, 1 wielokrotny. Ponadto wydano 1348 dyplomatycznych paszportów zagranicznych, służbowych i w sprawach osobistych.

## Demonstracje

### KOMUNISTÓW BELGIJSKICH.

BRUKSELA, 24.7. Wczoraj żywioły komunistyczne urządziły tutaj demonstrację przeciwko przedstawicielstwu chińskiemu z powodu wydarzeń na Dalekim Wschodzie.

## Zniecierpliwienie w Londynie

### Z POWODU KONFERENCJI REPARACYJNEJ.

LONDYN, 24.7 (AW). W tutejszych kołach politycznych daje się odczuć zupełnie wyraźnie zniecierpliwienie z powodu niemożności dojścia do porozumienia w sprawie konferencji reparacyjnej.

Do tej pory niewiadomo, kiedy i gdzie zbierze się konferencja, a nawet nie wiadomo, czy Liga Narodów będzie obradowała w rychłym czasie.

## Wycieczka amerykańska

### NA G. ŚLĄSKU.

KATOWICE, 24.7 (Pat). Dzisiaj o godz. 17.16 przyjeżdża z Poznania wycieczka polskich szkół ludowych z Ameryki, złożona z około 60 osób.

W dniu jutrzejszym zwiedzi wycieczka Chorzów, Hutę Falvę, miasto i stadjon w Król. Hucie.

W piątek 26 bm. wyjazd do Mysłowic, zwiedzanie miasta, targowiska i Trójkątu. Po południu zwiedzać będą gmach województwa, miasto Katowice i park Kościuszki.

W sobotę 27 bm. rano o godz. 5.30 odjeżdża wycieczka do Krakowa.

## Spaliła się wieś.

WARSZAWA, 24-7. (Tel. wł.) Wieś Latowicze w Wileńszczyźnie spaliła się dziś nad ranem. Między innemi spaliły się dwie dziewczynki, siostry.

# Naprężona sytuacja na granicy mandżurskiej

## Mówi się o pokoju a robi się wojnę.

### W bojowym pogotowiu.

CHARBIN, 24-7. Z granicy mandżurskiej nadchodzą mimo zaprzeczeń nowe wiadomości o drobnych potyczkach między wrogiemi armjami.

Koło Pogranicznaja wojska chińskie ostrzeliwały ogniem artyleryjskim i karabinowym samoloty sowieckie, które pojawiły się nad terytorjum chińskiem.

Rosyjskie władze w dalszym ciągu konfiskują chińskie parowce handlowe na Amurze.

Oddziały saperów chińskich zamykają ujście rzeki Sungari łańcuchem min, aby przeszkodzić sowieckiej flocie na Amurze w przedostaniu się w granice Mandżurji. Jako dalszy środek ostrożności zastosowały Chiny zerwanie toru kolejowego na linji Władywostok — Charbin. Szyny kolejowe odtransportowano w głąb kraju.

W Nankinie odbywają się stale narady komendantów armij.

Trzy dywizje stoją w pogotowiu, aby na pierwszą wiadomość o wybuchu wojny odjechać na front.

### 10 tys. białogwardzistów.

LONDYN, 24-7. Wielką niespodzianką dla rządu nankińskiego było odwołanie w dniu wczorajszym konsulów sowieckich z Charbina i Mukdenu, którzy otrzymali polecenie, by jeszcze w ciągu nocy wyjechali do Władywostoku.

W kołach chińskich panowało przekonanie, że obaj ci konsulowie upatrzeni są na delegatów sowieckich do rokowań z Chinami dla pokojowego załatwienia konfliktu.

W wydanem wczoraj oświadczeniu rząd nankiński donosi, że oczekuje przysłania nowego rosyjskiego dyrektora kolei wschodnio - chińskiej i jego najbliższych współpracowników na miejsce wydalonych.

Generał Siemionow oddał do dyspozycji rządu chińskiego 10.000 białogwardzistów, wątpliwe jest jednak, czy Chiny wobec pokojowego kursu obecnej swej polityki przyjmą propozycję Siemionowa.

TOKIO, 24-7. Poseł chiński oświadczył japońskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że rząd jego niechętnie patrzy na zamiary pośrednictwa trzecich mocarstw, czy Ligi Narodów w konflikcie z Rosją i że chciałby dojść z Sowietami do porozumienia w drodze bezpośrednich rokowań.

### Konfiskata parowca.

LONDYN, 24-7. Władze sowieckie zasekwestrowały na Amurze okręt chiński „Ilan", na którym znajdował się amerykański komisarz celny z żoną i dzieckiem.

Amerykański konsul generalny w Charbinie zawiadomił o tem rząd waszyngtoński.

Władze sowieckie przyrzekły, że postępowanie ich względem amerykańskiego komisarza celnego będzie odpowiednie do jego stanowiska.

### Oświadczenie Stinsona.

WASZYNGTON, 24-7. (PAT.) Co się tyczy demarche, jakie były zrobione lub miały być zrobione celem zwrócenia uwagi Chin i Rosji na zobowiązania, wypływające z paktu Kellogg, sekretarz stanu Stinson oświadczył:

Szczerze mówiąc, kwestja procedury jest kwestją nad którą się nie zastanawiałem, chociaż czasami posiada ona doniosłe znaczenie. Myślałem nad tem, aby uczynić coś celem zmobilizowania opinji publicznej przeciwko dwom państwom, prącym ku wojnie, dopóki rozmaite ważniejsze państwa, kontrolujące opinję publiczną będą zmobilizowane przeciwko wojnie i będą czyniły starania, aby ją powstrzymać, metody, jakie zastosują będą mnie mało interesowały podobnie jak i fakt, które państwa wystąpią pierwsze.

Korespondent Reutera dowiaduje się, iż Stinson zwrócił się o współdziałanie rządu niemieckiego przy likwidowaniu zatargu sowiecko - chińskiego.

### Zbrojenia sowieckie.

RYGA, 24-7. Z powodu wojny, jak donoszą z Moskwy, szereg organizacyj komunistycznych wydał odezwy nawołujące do zbierania składek na budowę samolotów wojskowych.

Związek „starych czekistów" projektuje wybudować eskadryllę w składzie 10 samolotów, która ma nosić nazwisko „Dzierżyńskiego".

W Charkowie komunistyczne zw. zawodowe uchwaliły potrącić 10 prc. płac robotniczych na budowę 5 samolotów, które wejdą w skład eskadry lotniczej pod nazwą „Nasza odpowiedź chińskim bandytom".

Centralne wydawnictwo państwowe w Moskwie uchwaliło potrącić 10 proc. z honorarjów literatów sowieckich i wybudować tank, który ma się nazywać „Literatura sowiecka".

Na całym obszarze Rosji sowieckiej organizacje komunistyczne zbierają fundusze z potrąceń płac robotniczych, aby otworzyć kapitał pod nazwą „Ręce precz od Z. S. S. R." Kapitał ten ma być przeznaczony na zbrojenia.

# Socjaliści węgierscy

## domagają się rewizji traktatów.

BUDAPESZT, 24-7. (PAT.) Komitet wykonawczy węgierskiej partji socjal - demokratycznej uchwalił rezolucję, w której zdecydowanie potępia traktaty pokojowe zrodzone pod naciskiem siły zbrojnej.

Partja socjal - demokratyczna — głosi dalej rezolucja — walczyć będzie wszelkiemi środkami, będącemi w jej dyspozycji o pokojową rewizję tych traktatów. Walki te będą skuteczne jedynie przy istnieniu ustroju demokratycznego i parlementarnego, odpowiadającego systemom rządów w Europie zachodniej.

Następnie rezolucja domaga się powszechnego rozbrojenia, ochrony autonomji demokratycznej i równouprawnienia mniejszości narodowej, oraz utworzenia komisji Ligi Narodów dla badania skarg mniejszości. Partja socjal - demokratyczna gotowa jest pracować nad osiągnięciem tych celów z innemi czynnikami społecznemi i politycznemi z wyłączeniem naturalnie żywiołów antydemokratycznych i usposobionych wojowniczo. Partja uważa za swój obowiązek wyzyskać dla tych zadań również siły międzynarodówki socjalistycznej.

# Chłopi rosyjscy

## przeciwko gospodarce kolektywistycznej.

MOSKWA, 24.7. Dążenie władz sowieckich do urzeczywistnienia hasła kolektywizacji w gospodarstwie rolnym powoduje czynny opór chłopów rosyjskich, stawiany próbom utworzenia gospodarstw kolektywistycznych w byłych majątkach prywatnych.

W wielu wypadkach opór ten przyjmuje formę gwałtownych wystąpień chłopskich przeciwko komunistom, którzy biorą udział w tworzeniu gospodarstw kolektywistycznych.

W okręgu Iszymskim chłopi dokonali napadu na gospodarstwo kolektywistyczne „Nowyj Jut", utworzone przez członków związku młodzieży komunistycznej.

Podczas napadu jednego komunistę oblano naftą i spalono, innych zamordowano w równie okrutny sposób.

Ekspedycja karna G. P. U. aresztowała kilkudziesięciu uczestników napadu.

# Skutki eksplozji tlenu

## Rumowisko na miejscu katastrofy.

BERLIN, 24.7 (Pat). W Wittenau pod Berlinem dziś w godzinach popoł. nastąpiła w fabryce eksplozja tlenu. Oddziały straży pożarnej pospieszyły na ratunek.

Wobec niemożliwości ugaszenia pożaru, straż ograniczyła się do ochrony sąsiadujących budynków.

Na przedmieściu Tegel, 700 m. od miejsca wybuchu pożaru zarządzono zamknięcie zbiornika gazowego ze względu na niebezpieczeństwo eksplozji.

Połączenie telefoniczne z miejscem katastrofy jest przerwane.

Po dwugodzinnych nadludzkich wysiłkach udało się zlokalizować pożar. Eksplozje ustały. Miejsce katastrofy przedstawia wielkie rumowisko.

# Krwawa tragedja miłosna

## szwagier strzelił do szwagierki.

LWÓW, 24-7. Krwawa tragedja rozegrała się w Czartorji, cichej wsi małopolskiej, leżącej w pow. Bóbrka, niedaleko Lwowa.

23-letni Femoein Łapczuk zakochał się w siostrze swej żony, niejakiej Annie Batowskiej, mężatce, zamieszkałej w sąsiedniej wsi.

Pomiędzy Batowską a Łapczukiem zawiązał się stosunek miłosny, o istnieniu którego nikt się przez dłuższy czas nie domyślał. Wreszcie jednak zaczęto coś niecoś przebąkiwać o tem i Batowska oświadczyła Łapczukowi, że musza sie przestać widywać ze względu na plotki, jakie coraz uporczywiej zaczynają krążyć po wsi.

Łapczuk ani słyszeć o tem nie chciał, gdy zaś Batowska stanowczo oświadczyła, że muszą zerwać ze sobą, zaczął odgrażać się pod jej adresem. Gdy i to nie zrobiło pożądanego wrażenia, podniecony do najwyższego stopnia Łapczuk dobył rewolwera i strzelił dwukrotnie do swej kochanki, raniąc ją w klatkę piersiową i w rękę. Następnie skierował lufę do siebie i postrzelił się również bardzo ciężko. Stan obojga nie wróży utrzymania ich przy życiu.

### Eksplozja

#### NA OKRĘCIE WOJENNYM.

LONDYN, 24.7. Admiralicja donosi, że na krążowniku „Vindictive", który znajduje się w warsztatach okrętowych Chatham wczoraj rano wydarzył się wybuch, wskutek czego trzech marynarzy odniosło rany a jeden z nich już umarł.

Stan rannych jest bardzo poważny.

Krążownik ma pojemność 9750 ton. Spuszczono go na wodę w r. 1918.




### Pożar autobusu.

LWÓW, 24.7 (AW). Pomiędzy Radzymnem a Skołoszowem wydarzyła się katastrofa autobusowa.

Autobus, kursujący stale między Przemyślem a Jarosławiem stanął nagle w płomieniach.

Na skutek wszczętego przez pasażerów alarmu udało się szoferowi, zatrzymać autobus, tak, że pasażerowie zdążyli wyskoczyć.

Autobus spalił się doszczętnie.

Przyczyna niewyjaśniona.

Nikt z pasażerów i służby szwanku nie poniósł.

### W ciągu dwóch godzin

#### DWIE KATASTROFY LOTNICZE.

PARYŻ, 24.7. Nad lotniskiem w Chalon sur Marne wydarzyły się wczoraj dwie katastrofy lotnicze.

Jeden z samolotów pierwszego pułku lotniczego spadł i uderzywszy o ziemię, zapalił się.

Obydwaj znajdujący się w samolocie wojskowi spłonęli.

W dwie godziny później podczas lądowania 22-ch samolotów nastąpiło zderzenie, wskutek którego trzech lotników jest rannych.

### Trzęsienie ziemi

#### W ISLANDJI.

KOPENHAGA, 24.7. W południowej części Islandji nastąpiło wczoraj wieczorem trzęsienie ziemi, które jest najsilniejszem od r. 1896.

W samej stolicy Islandji Reykjaviku domy zachwiały się, mury zarysowały się i znaczna ilość kominów runęła na ulicę.

Poważniejszych wypadków nie było. Ludność zgromadziła się na ulicach obawiając się, że to dopiero początek potężniejszych wstrząsów.

Niewiadomo dotychczas, jakie skutki wywołało trzęsienie ziemi w innych okolicach Islandji.

### Pożar torfowisk

#### W OLDENBURGU.

BERLIN, 24.7. W Oldenburgu płona torfowiska na wielkiej przestrzeni. Ogień posuwa się z szybkością 1 kilometra na godzinę.

Dotychczas pożar ogarnął 12 kilometrów kwadratowych torfowisk, zniszczył dotychczas trzy domy kolonistów i fabrykę brykietów w Oldenbrock.

Ruch kolejowy na linji Oldenburg Brocke musiano wstrzymać z powodu zniszczenia przez ogień torów kolejowych.

Również komunikacja telefoniczna i telegraficzna uległa przerwaniu.

Nad zlokalizowaniem ognia pracują liczne oddziały straży ogniowej, policji i Reichswehry.

### Raid

#### LOTNIKÓW SOWIECKICH.

WASZYNGTON, 24.7. Rząd amerykański wyraził swą zgodę na odbycie przez 5 lotników sowieckich raidu z Leningradu do Nowego Jorku.

Raid ten odbędzie się z czterema lądowaniami.

Departament marynarki wydał już dwu krążownikom rozkaz, aby wypłynęły na Ocean Spokojny i w razie potrzeby niosły pomoc lotnikom.

Lot, którego trasa biec będzie przez Petropawłowsk, Kamczatkę i wyspy Aleuckie do Nowego Jorku rozpocznie się w dniu 1 sierpnia.

# Wojny niema, choć się biją...

## Właściwy prolog „czerwonego dnia pokoju".

Bolszewikom się w Azji nie powodzi. Niedawno upadł w Afganistanie ich sojusznik Amanullah, a teraz wymierzył im bardzo bolesny cios chiński rząd narodowo - radykalny, ten sam, do którego tyle przywiązywali nadziei, który początkowo wydawał się nieubłaganym wrogiem Anglji i innych mocarstw „kapitalistycznych", a sojusznikiem Sowietów.

Bardzo się bolszewicy zawiedli. W partji Kuo-min-tang, kierującej chińskim ruchem narodowym, były wprawdzie elementy bolszewizujące, ale żywioły umiarkowane były w większości. Komunistów usunięto, próby buntów stłumiono i w rezultacie rząd chiński, rezydujący w Nankingu i stąd nankińskim zwany, zwrócił się przeciwko Rosji, która wprawdzie zachęcała Chińczyków do odbierania cudzoziemcom różnych przywilejów i koncesyj, ale sama zazdrośnie strzegła zdobytych jeszcze przez carską Rosję praw i nabytków w Mandżurji. Z tego powodu doszło do groźnego, wojną pachnącego, konfliktu.

Na długo przed wojną światową zbudowała Rosja w Mandżurji t. zw. kolej wschodnio-chińską, która miała skrócić drogę z środkowej Syberji do portów nad Oceanem Spokojnym. Po przegranej wojnie z Japonją musiała Rosja zrzec się części tej kolei, a po katastrofie spowodowanej przewrotem bolszewickim i Chiny zabrały się do wypierania Rosji z jej dawnej sfery wpływów. Dyktator Mandżurji, nieżyjący już Czang-Tso-Lin zawarł z Rosją układ w sprawie wspólnego wykorzystywania linji kolejowej wschodnio - chińskiej. Ale układ ten nie zapobiegł ustawicznym konfliktom, bo mianowani przez rząd sowiecki funkcjonarjusze prowadzili propagandę komunistyczną. W podobny sposób pracowali rosyjscy konsulowie i dyplomaci. Na tem tle dochodziło często do ostrych zatargów.

W dniu 10 lipca władze chińskie, zniecierpliwione agitacją bolszewicką, obsadziły urzędy telegraficzne i budynki administracyjne na terenie kolei wschodnio - chińskiej, aresztowały około 40 urzędników sowieckich i opieczętowały lokale przedstawicielstw rosyjskich. W następnych dniach aresztowano jeszcze większą ilość funkcjonarjuszy sowieckich, a na ich miejsce zaczęto mianować Rosjan-monarchistów, których w Chinach nie brak. Cała kolej przeszła pod wyłączną władzę Chin.

W odpowiedzi na to rząd sowiecki wystosował w dniu 13 lipca groźną notę, w której żądał natychmiastowego uwolnienia aresztowanych i cofnięcia zajęcia kolei. Rosja domagała się odpowiedzi w ciągu 3 dni.

Chiny odpowiedziały w dniu 17 lipca, ale nietylko nie przyjęły żądań bolszewickich, lecz nawet ze swej strony postawiły Rosji szereg zarzutów i żądały zadośćuczynienia. Mianowicie rząd nankiński oskarżał Rosję o złe traktowanie obywateli chińskich w Rosji. Moskwa postanowiła zerwać stosunki dyplomatyczne i przerwać komunikację kolejową.

Równocześnie obie strony zaczęły mobilizować swe wojska. Nadchodzą o tem coraz bardziej alarmujące wiadomości. Narazie jest stan osobliwy: oba państwa nie utrzymują żadnych stosunków, wojska ich biją się, ale wojny nie prowadzą i — jak się zdaje — wojny nie chcą.

Być może, że tym razem skończy się na małych potyczkach, groźnych pogróżkach i mobilizacji. Jeśli jednak Chiny będą dochodzić swych praw w Mongolji, jeśli na zabraniu tej kolei nie poprzestaną, to wojna zapewne wybuchnie.

A tymczasem oddziały armji czerwonej palą wsie chińskie i rabują miasta, przygotowują właściwy Sowietom prolog do urządzanego w Moskwie w dniu 1 sierpnia b. r. „czerwonego dnia pokoju". Jeszcze odpowiedniejszem dla psychiki sowieckiej byłoby oficjalne wypowiedzenie [illegible] w tym dniu.

Niedługo czekać będziemy na rozwiązanie rebusa pacyfizmu sowieckiego i być może, że od 1 sierpnia rozpocznie się na Dalekim Wschodzie oficjalna wojna pod hasłem sowieckiem:

— Precz z wojną, niech żyje pokój!

# Trzeba rozbudować

## Gdynię jako miasto.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Gdynia, w lipcu 1929.

Sprawa równomiernego rozwoju portu i miasta Gdyni jest stanowczo ważniejsza, niż na pierwszy rzut oka może się wydawać. W tej chwili rozwijamy port i to przedewszystkiem ilościowo, że użyjemy tego wyrażenia, jako port węglowy. Osiągnęliśmy pod tym względem wyniki niecodzienne, stawiając odrazu Gdynię na jednem z czołowych miejsc na Bałtyku, pozostawiając w tyle znacznie starsze, o wyrobionej tradycji i rozwiniętych stosunkach miasta. Są jednak w tem wszystkiem strony ujemne, pomijanie których w żadnym razie nie byłoby wskazane. Musimy obserwować je pilnie, musimy rozważać je wszechstronnie, musimy sobie z nich zdawać sprawę jak najdokładniej, aby złemu zaradzić, aby sparaliżować opłakane skutki zaniedbań i uchybień — nieuniknionych być może, a jednak dotkliwych.

Port węglowy ma jedną stronę przykrą. Oto przeładowuje on przedewszystkiem z wagonów na statki, przeładowuje towar ciężki, wiele miejsca zajmujący i tani. W tych warunkach praca zaplecza, linji kolejowych, ogranicza się do dowożenia towarów. Wagony z portu wracają próżne aż do samego naszego Zagłębia Węglowego, co oczywiście mocno obciąża kolej. I nie można się łudzić, że kiedykolwiek wszystkie te wagony na całej linji będą odpowiednio zajęte. Nie zapełni ich ani ruda, której znacznie mniej sprowadzamy niż wywozimy węgla, nie zapełnią ich nawozy, ani tembardziej wyroby gotowe i ryby. Na pomoc kolei musi pójść tutaj celowa organizacja tranzytu a następnie życia gospodarczego na naszem wybrzeżu, podniesienie jego wytwórczości, rozwinięcie tu odpowiednich gałęzi przemysłu, który by począł wywozić różne artykuły w głąb kraju. A do tego potrzebne jest miasto, jako ośrodek życia, jako pewien rynek i rezerwoar handlowy.

Rok zeszły pozostawił pewne podwaliny dla tej pracy. Niestety rok bieżący nie przyniósł prawie nic nowego. W Gdyni nic robi się nic poza tem, co czyni Rząd bezpośrednio. Reszta stanęła. Stanęły roboty inwestycyjne Magistratu. Ulice rozkopane stanowią nie drogi komunikacji wewnętrznej, ale zapory nie do przebrnięcia. Rozpoczęte budynki rosną pomału, niezdarnie. Wszędzie zastój — zastój, naszem zdaniem groźny W skutkach swoich prowadzi do tego, że nie mamy centrum życia, któreby uregulowało pracę samego węzła komunikacji morskiej, nie mamy wyrobionej części społeczeństwa, z tem życiem obznajmionej. A pustkę tę mogą wypełnić inni.

Port gdyński jest, jak się orzekło, niezmiernie poważnym objektem. Jeżeli nie napływa doń ludność i pieniądz z głębi kraju — zjawiają się obcy. Zjawiają się pod własną firmą, a kiedy trzeba znajdują i osobistości podstawione. Poczyna się wciskać kapitał obcy i to najniebezpieczniejszy, bo niekontrolowany, bo taki, pochodzenie którego jest niesprawdzalne zupełnie. Kapitał ściąga swoich ludzi. Do Gdyni ciągną gdańszczanie, tu ówdzie osiadły banki holenderskie, o których wiemy, że aż nazbyt często firmują poprostu Niemców. Nie mogąc narazie zawładnąć jakiemiś objektami w samym porcie, opanowują budownictwo, przemysł hotelarski, restauracyjny.

I trzeba zdać sobie sprawę z tego, że niema na to innej rady, jak pozytywna, twórcza praca. Nie wolno nam wytwarzać pustki za portem, niewolno pozostawiać niezajętych placówek, któreby nęciły kogo innego. Trzeba harmonijnie rozbudować całość.

Mamy do dyspozycji z jednej strony kredyty — z drugiej przywileje, przyznane dla przemysłu i handlu w Gdyni na podstawie odnośnego rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, rozporządzenia jak dotąd jeszcze niewyzyskanego w należytej mierze. Gdyby to nie wystarczyło — trzeba sięgnąć po pieniądze z zagranicy — ale takie, któreby mogły być jaknajściślej kontrolowane.

A. U.

# Reforma ksiąg stałej ludności

## stałe miejsce zamieszkania decydować będzie o przynależności gminy.

W związku z wprowadzeniem w życie ustawy o ewidencji ludności Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy, który to projekt będzie ogłoszony we wrześniu i wprowadzi wykonanie wymienionej ustawy na terenie Polski z dniem 1 stycznia 1930 r. Rozporządzenie zasadniczo zmienia obecne pojęcie stałego zamieszkania.

W chwili obecnej stałym mieszkańcem danej miejscowości jest osoba, zapisana do ksiąg stałej ludności w miejscowości gdzie się urodziła. Tak więc formalny zapis decyduje w zupełności o stałem zamieszkaniu, co jest zgoła w kolizji z rzeczywistym stanem rzeczy.

O ile ktokolwiek urodzi dziecko, to dziś dziecko to wpisywane jest do ksiąg stałej ludności tej miejscowości, w której zapisany jest ojciec.

Z taką sytuacją kończy nowa ustawa. Od dnia 1 stycznia, po dokonaniu ogólnej rejestracji wszystkich mieszkańców wszelkich gmin, wszyscy stale zamieszkujący w danej gminie będą uważani za stałych mieszkańców tej gminy, a tylko pozostaną w rubryce niestałych czasowo przyjezdni. Małoletnie dzieci zapisane będą na tej samej karcie, co i ojciec, zaś po dojściu do pełnoletności otrzymają swoją kartę rejestracyjną.

Obywatelstwo polskie stwierdzać się będzie na podstawie głównego zasadniczego zapisu ojca rodziny.

O ile ktokolwiek zmieni miejsce stałego zamieszkania i na stałe przesiedli się, to zostanie on skreślony z kartoteki stałych mieszkańców miejsca poprzedniego zamieszkiwania i wciągnięty do rejestru nowej miejscowości.

Obecnie spisy legalne i zapisy do ksiąg stałej ludności w miarę wymarcia pokolenia ulegną zupełnej likwidacji.

Przepisy będą jednolite dla całej Polski.



# „Szpionierzy".

## PRZED ZLOTEM DZIECI W MOSKWIE

W Moskwie rozpoczęto przygotowania do zjazdu malców, zwerbowanych do „armji proletarjackiej". Zjazd wyznaczono na początek sierpnia. Będzie to t. zw. „zlot pionierów", to znaczy dzieci, które ze względu na młody wiek nie mogą być jeszcze przyjęte do komsomołu.

Biedne dzieci! Niegdyś Karol Marks rozpisywał się w swoim „Kapitale" **o kaleczeniu organizmów dziecięcych w fabrykach i zakładach starej Anglji.** Lecz stokrotnie gorszy jest los dzieci, w raju sowieckim, stworzonym przez „uczniów" Marksa. Teraz kaleczy się już nie organizmy, lecz dusze dzieci, w sposób nielitościwy i podstępny.

W Rosji sowieckiej o dzieciach, zapisanych do „czerwonych pionierów" mówi się szeptem, że **należą oni do „szpionierów"**. Rzeczywiście G. P. U. szeroko korzysta z usług tych młodocianych ajentów. Dzieci „szpionierzy" obowiązane są informować czerwonych żandarmów o wszystkiem, co się dzieje u nich w domu, a zwłaszcza, czy rodzice lub krewni nie mówią rzeczy, przeciwnych władzy sowieckiej.

W jakim celu organizuje się ten zjazd dzieci, ten „pierwszy zlot pionierów"?

„Stosownie do decyzji centralnego sztabu zlotu — czytamy w „Komsomolskiej Prawdzie" — wszyscy 6600 delegatów będą rozmieszczeni w prywatnych mieszkaniach, w rodzinach robotników mających dzieci. Każda robotnicza rodzina, która przyjęła delegata (dziecko od lat 8!) powinna opiekować się nim w jaknajbardziej sumienny sposób. Do naszych pionierskich organizacji należą najbardziej aktywni malcy — dzieci robotników i najuboższych włościan. Należy pokazać światu, że nasze dzieci już teraz pomagają przy budowaniu socjalizmu. Ich pomoc w przyszłości będzie jeszcze bardziej wydatna. Cała nasza praca ma na celu podniesienie politycznej aktywności śród dzieci i zwerbowanie ich do organizacji komunistycznych".

Widzimy więc, poco został zwołany zjazd dzieci. Już w tym wieku muszą być ajentami władzy sowieckiej, ujawniając jakąś „aktywność polityczną".

Zaiste, biedne dzieci!

# Słońce obsługuje

## LATARNIE ELEKTRYCZNE.

Niema granic możliwościom, realizowanym z dnia na dzień przez współczesną technikę. Z Londynu donoszą o nowem zastosowaniu selenu, owego tajemniczego pierwiastka, czułego na światło i reagującego na prąd elektryczny w stopniu, zależnym od intensywności padających na niego promieni: pewien angielski wynalazca zbudował niewielki aparat, nazwany przez niego „radjowizorem", dzięki któremu zapalanie i gaszenie latarni elektrycznych, rozmieszczonych na ulicach Londynu, odbywać się będzie w przyszłości w sposób zupełnie automatyczny, jedynie za pośrednictwem — słońca! Słońce, zachodząc, będzie zapalało latarnie miejskie niejako za sprawą zapadającego zmierzchu: słońce, wschodząc, będzie je gasiło jutrzenka.

**Popierajcie L. O. P. P**

# Dzieci z Sosnowca na kolonjach letnich.

## Co robią, jak się czują i czego im żal?

Telefon.

— Hallo?

— Tu, ławnik Almstaedt. Panie redaktorze jedziemy na inspekcję miejskich kolonji letnich. Może pan redaktor zechce nam towarzyszyć.

— Z największą przyjemnością. Kiedy wyjazd?

— W sobotę (20 b. m.) w południe, samochodem.

— Cudownie.

Taka oto rozmowa poprzedziła wspaniałą podróż inspekcyjną po kolonjach letnich zorganizowanych sumptem Magistratu sosnowieckiego.

W sobotę o godz. 12 nastąpił wyjazd. Do zdezelowanego, ale nadrabiającego miną sześcioosobowego Dodge'a, dygocącego warkotem motoru, wsiadają: inspektor Winiarski ławnik H. Almstaedt, radny Lebiecki, przewodniczący komisji opieki społecznej i niżej podpisany. Słoneczko grzeje, jedziemy.

Na przejeździe katowickim insp. Winiarski czyni rachunek prawdopodobieństwa ile razy nam „kicha nawali".

### 100 KILOM. NA GODZINĘ.

Przez Śląsk jazda jest rozkoszną. Wspaniałe szosy, szczególniej odcinek od Pszczyny do Goczałkowic, gdze szosa jest asfaltowaną. Dodge bierze na kieł i wali 100 kilometrów na godzinę. Wszyscy się uśmiechają, choć widać, jak przez głowy przebiegają myśli z szybkością szalejącego „dodża", na jakiej przestrzeni i na ilu drzewach trzebaby zbierać nasze osoby, gdyby tak... kierownica trzasła. Kierownica jednak nie trzasła, jelenie ze strachu pochowały się w głębi lasu, a my niezadługo dotarliśmy do Bielska. Krótki popas w bardzo oryginalnym i może jedynym na świecie ogródku restauracyjnym. Uroczy ten „ogródek" przypominający klatkę dla dzikich zwierząt, otoczony z czterech stron czteropiętrowemi ścianami, upalonemi jak piekło, z dnem cementowem, jest nazwany dlatego tylko ogródkiem, że drzewa i rośliny... wymalowane są na ścianach.

Trzeba jednak przyznać, że „Perełka" Baczewskiego potrafi uczynić bardzo miłym i znacznie go ożywić. nie go ożywić.

Z Bielska ruszyliśmy raźno w dalszą podróż. Słońce pastwiło się nad nemi niemiłosiernie i trudna byłaby z niem walka, gdyby nie kontrakcja, którą przedsięwziął p. insp. Winiarski. Zdjął kapelusz i, odbijając lekko promienie słoneczne, jak lustrem. Właściwie, to nawet nie wiem, czy promienie się odbijały, czy były tylko tak umiejętnie absorbowane, bo gdyśmy jechali w nocy, czyniło się ogromnie jasno, jakgdyby księżyc wsiadł do naszego Dodge'a.

### „LAS".

Droga z Bielska poprzez Żywiec śliczna. Letników po drodze pełno. Niedaleko Lasu (tak się nazywa miejscowość, która licho wie, jak odmieniać, czy w „Lasie", czy w „Lesie"!?) „nawaliła kicha". Jakaś złośliwa szkapa pozostawiła gwóźdź z podkowy, który wbił się w oponę. Postój nie trwał długo i w kilkanaście minut dotarliśmy do Lasu, gdzie znajduje się kolonja dziewcząt, mająca swe locum w miejscowej szkole. Dziewczęta właśnie wracały z kąpieli na podwieczorek. Buzie roześmiane, oczy roziskrzone, opalone i zadowolone. Jest ich 146. Wypijają te szkraby do 100 litrów dziennie mleka, pałaszując 80 — 90 kilogramów chleba, 15 kilogramów mięsa i t. d. Jedzenie 4 razy dziennie. Sprawa wyżywienia i wogóle kwestja gospodarcza spoczywają na głowie p. Markiewiczowej, której sztab składa się pozatem z kucharki i jej dwóch pomocnic.

Opiekę nad dziećmi i sprawy wychowawcze są wydziałem nauczycielek pp. K. Zielińskiej, Z. Stybińskiej i Br. Warachurskiej. Ogólny nadzór nad kolonją spoczywa w doświadczonych rękach p. Kędzierskiego.

Komfortu na kolonji to może niema, ale wszystko, co potrzebnem jest do higienicznego, zdrowego odpoczynku jest w mierze zupełnie dobrej, o czem świadczy stan zdrowotny dziewcząt i ich promieniejące zadowoleniem twarzyczki.

Rozmawiam z jedną z nich, o włosach jak len, modrych skrzących się swawolą oczkach, ośmioletnią Jadzią Wierzbicką z Sosnowca.

— Dobrze ci tu Jadziu?

— Ojej! jeszcze jak proszę pana!

— A dają wam dosyć jeść?

— O, dosyć, a jak chcę drugi kawałek chleba to też dostanę.

— A podobno niechcesz już być na kolonji.

Rezolutna Jadzia smutnieje. Ustecz ka składa w podkówkę.

— Ja chciałabym być najdłużej, proszę pana, bo tutaj tak ładnie, a w Sosnowcu kurz i brudno. Ale za tydzień musimy jechać bo inne dziewczynki przyjadą...

Wołają na podwieczorek. Jadzia chwyta za kubek i już śmiejąca i szczebiocąca biegnie do szeregu.

Idziemy do kuchni. Przestronna murowana stodoła zamieniona na kuchnię i jadalnię w dnie słotne. W dni pogodne stołem jadalnym jest trawnik.

Dziewczęta apetyty mają znakomite. W ząbkach ostrych, jak u wilczków, chrupi chleb, główki nikną w pokaźnej objętości kubkach.

Oglądamy jeszcze to i owo, ławnik Almstaedt odbiera raport, inspektor Winiarski prowadzi dyskurs z dziewczętami i wychowawczyniami, radny Lebiecki bada sienniczki, na co dziewczęta spoglądają wzrokiem zaniepokojonym, Wszystko jednak okazuje się w porządku.

Po spożyciu w gościnnym domu państwa Baradziejów, którzy przebywają tam na letnisku, sutego podwieczorku, jedziemy dalej, do Makowa, gdzie znajduje się kolonja chłopców. Towarzystwo nasze powiększa się o osobę p. Baradzieja, kierownika wydziału opieki społecznej magistratu. Syrena samochodowa wyje przeraźliwie, jedziemy.

### MAKÓW.

Droga prowadzi w dalszym ciągu przez piękną okolicę. Słońce chyli się ku zachodowi, obrzucając różowemi refleksami pola i lasy, Babia Góra ginie w zamglonym horyzoncie. W szybkiem tempie mijamy Suchą i dojeżdżamy do Makowa. Chorągiew polska na maszcie wskazuje, gdzie znajduje się kolonja. Inny rygor tu panuje, trochę wojskowy, jako że w grę wchodzą chłopcy, małe, swywolne wasusy.

Komendę nad tą czeredą dzierży w swych rękach p. Józef Kwiatkowski przy współdziale p. Kiełela. Porządek w sypialniach wzorowy, co umożliwia również odpowiedni rozkład nowego, piętrowego budynku szkolnego. Chłopaków na tej kolonji jest 106 i nad zaspokojeniem apetytów tej gromady czuwa wspaniała gospodyni p. Wojtułewiczowa, starając się dogadzać chłopakom o ile tylko pozwala na to skromny budżet. Na śniadanie wsuwają przeto chłopcy kawę, mleko, herbatę z mlekiem lub kakao z chlebem; na obiad — rosół, kapuśniak, grochówka itp. oraz zrazki, gulasz, sztuka mięsa i t. d.: podwieczorek — herbata z mlekiem, kakao, mleko, chleb; kolacja — zacierka na mleku, ryż, zalewajka, kasza itd.

### TRYB ŻYCIA.

Tryb życia chłopców obozowy. O godz. 7 rano pobudka (porządkowanie sal, mycie itp.), godz. 7.40 — gimnastyka; godz. 8 — śniadanie; godz. 9 — wymarsz do lasu (piosenki, gry, zabawy, pojedynki); godz. 12 — obiad; godz. 13 — godzina ciszy; godz. 14 — wymarsz do lasu (zabawy, gry, „Król skoczków", siatkówka itp.); g. 19.30 — kolacja; g. 20.30 — opuszczenie chorągwi, modlitwa wiecz. We środy odbywa się gawęda przy ognisku, w sobotę popołudniu generalne mycie, w niedzielę rano — nabożeństwo.

Taki tryb życia znakomicie wpływa na chłopców, którzy tak samo, jak dziewczęta radziby pozostać jak najdłużej. Gawędzimy z tym i owym, uczestniczymy przy modlitwie wieczornej i żegnani okrzykami przypominającemi wiwaty wojenne „komanczów", czy „siuksów", jedziemy w dalszą drogę, do Nowego Targu, gdzie komendant naszej wyprawy p. ławnik Almstaedt wyznaczył nocleg. Prawda, byłbym zapomniał: Komanczowie kolonji Makowa brali udział w powitaniu Prezydenta Rzeczypospolitej, podobnie jak w „Lasie" przygotowywał się do zorganizowania takiego przyjęcia kierownik p. Kędzierski (co to znaczy nałóg!)

Słońce schowało się już za grzbiety górskie, z nad smreków wypłynęło dostojne, pełne oblicze księżyca. Widno na niebie, widno i w samochodzie (jechał z nami również i p. kierownik Baradziej). Przemknęliśmy jak duchy (trochę wyjące syrena) przez Jordanów, czyniąc popłoch wśród zakochanych żydóweczek, kręcących się niewiadomo poco ze swymi partnerami po przydrożnych krzakach, lekko wskoczyliśmy na Obidową (taka sobie górka na przeszło 1000 metrów wysoka), przyczem skokietowani zostaliśmy przez układającą się już do snu Rabkę, mrugającą rozkosznie jarzącemi oczkami światła elektrycznego i koło północka dobiliśmy do Nowego Targu. Śliczna noc nie pozwalała pomimo zmęczenia kłaść się zaraz spać, choć byli tacy (wolę nie mówić kto), którzy szybko rzucili się w objęcia Morfeusza, bojąc się najwidoczniej, aby nie wpaść w inne objęcia. Młodzi trochę jeszcze spacerowali.

### GRONKÓW.

Wypoczęci, wymyci, odświeżeni w niedzielę rano ekspedycja inspekcyjna przybyła do Gronkowa (6 klm. od Nowego Targu), gdzie znajduje się kolonja mieszana (47 dziewcząt i 34 chłopców), dzieci trochę słabszych. Miła to jest niezmiernie kolonja i może największej opieki wymagająca, boć dzieci te częściowo zaatakowane są już przez gruźlicę. To też z natury rzeczy tryb życia odbywa się znacznie spokojniej, aniżeli na poprzednich kolonjach, wycieczek zbyt odległych nie urządzają, a odpoczywają i jeszcze raz odpoczywają. Kierownictwo kolonji spoczywa w rękach p. Gruszczyńskiego (oficera rezerwy), a troska o żołądki i dobry wygląd dzieci spoczywa na głowie miłej i energicznej panny Pilarskiej która za punkt honoru swego uważa poprawić wygląd dzieci. Kolonja w Gronkowie trwa 6 tygodni (2 tygodnie dłużej od pozostałych). Przed odjazdem ławnik Almstaedt sprawił dzieciom wspaniałą niespodziankę w postaci pokaźnej ilości cukierków. Wzamian za to chłopcy zrewanżowali się zademonstrowaniem gry w palanta, a dziewczęta odtańczeniem mazura i śliczną grą z przyśpiewkami (dziewczęta z ochronki ks. Raczyńskiego). I tutaj jak w poprzednich kolonjach pomieszczenie mają dzieci zupełnie wygodne.

Popołudniu zatrąbiliśmy na odwrót, znacząc drogę długą smugą białego pyłu. Wracaliśmy z tem głębokiem przekonaniem, że kolonje dla dzieci są wielkiem dobrodziejstwem, które każde z tych dzieci chowanych przeważnie w ciemnych izdebkach, zaduchu, całem sercem odczuwa. Płaci ono za to dobrodziejstwo swym szczerym, dziecięcym uśmiechem.

Dla takiego uśmiechu warto uczynić wiele, bardzo wiele. Taki uśmiech to więcej jak złoto, takim uśmiechem płaci serce za serce.

Stefan Arnold.

W nadchodzącą sobotę przyjeżdżają do Sosnowca chłopcy z kolonji w Makowie, a w niedzielę dziewczęta z kolonji w „Lasie".



# Afera „piekarniana" w Sosnowcu

## zatacza coraz szersze kręgi.

W związku z rewelacjami o działalności oszukańczej kilku urzędników Magistratu sosnowieckiego oraz o udziale w tem b. starszego cechu piekarskiego p. Regiellego dowiadujemy się następujących szczegółów:

Owym trzecim urzędnikiem Magistratu był Szczepański, który brał udział w rzekomej „komisji". W dniu wczorajszym

**Magistrat zwrócił się do p. prokuratora**

w Sosnowcu z prośbą o przesłanie odpisu skargi Szajera, dotyczącej machinacji Grabiańskiego, Dzidowskiego i Szczepańskiego, aby móc powziąć odpowiednią decyzję w sprawie owych urzędników.

Co się tyczy Regiellego, to jak nas informują, Regielli nie jest obecnie członkiem cechu piekarskiego. Charakterystyczną jest rzeczą, że obecny zarząd cechu nie chciał przyjąć i

**nie przyjął ksiąg kasowych**

od ustępującego swego czasu zarządu cechu piekarzy, na czele którego stał Regielli, ponieważ zauważył

**niedobór w wysokości kilkuset zł.**

oraz stwierdził, że sumy wpisywane do ksiąg nie odpowiadają wysokości wpłacanych. Ciekawą rzeczą również jest, że w starej książce protokółów wydarte zostało kilka kart.

J. Regielli próbował przez pewien czas działać polityczne i razem z p. Aleksandrem Hauke organizowali t. zw. stan średni.

Co się tyczy interwencji Grabiańskiego w starostwie polegała ona na tem, że w starostwie pracuje brat Dzidowskiego w wydziale zdrowia. Ponieważ zamknięcia piekarń w Sosnowcu

**dokonała komisja powiatowa,**

przeto aferzyści sosnowieccy sądzili, iż drogą protekcji mogliby spowodować otwarcie piekarni.

Grabiański pracował w Magistracie sosnowieckim w czasie, gdy prezydentem był p. inż. Michael i zwolniony wówczas został za przetrzymywanie pieniędzy zainkasowanych. W Magistracie sosnowieckim pracuje obecnie od kilku miesięcy i przyjęty został

**za poparciem pewnych osób,**

których nazwiska nie chcemy wymieniać, uważając, że padły one ofiarą łatwowierności... politycznej.

Afera, która ujawnioną została wczoraj przez „Kurjer Zachodni" na światło dzienne, zatacza dość szerokie kręgi i spodziewać się można dalszych rewelacyjnych szczegółów. W każdym razie sprawa poruszona przez nas wywołała ogromne

**poruszenie wśród miejscowych „kombinatorów",**

którzy od rana biegali po rozmaitych urzędach, odbywali narady, starając się zatuszować sprawę

# Kronika Zagłębia.

## KALENDARZYK.

**25 CZWARTEK** — **Dziś Jakuba Apost. Jutro Anny Matki**
Wschód słońca 3 m. 45.
Zachód „ 19 m. 40.

## Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Muzułmanka" albo „Romans w haremie".
Kino „Sfinks" — „W otwarte karty".
Kino „Wawel" — „Pod fałszywem oskarżeniem".
Kino „Uciecha" — „Śmiej się pajacu".

## Program radjowy

NA CZWARTEK 25 LIPCA

KATOWICE.

16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. śląskiego.
16.20 — Nadprogram.
16.30 — Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci i młodzieży.
17.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.50 — Transmisja z Poznania. Ostatnie nowiny z Powszechnej Wystawy Krajowej.
18.00 — Transmisja koncertu popularnego z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.
19.20 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski.
19.45 — Nadprogram.
19.56 — Sygnał czasu.
20.00 — Odczyt z działu sportowego: Pierwsza tegoroczna wyprawa skalna w Tatrach — wygł. dr. Kazimierz Załuski.
20.30 — Transmisja koncertu wieczornego z Krakowa.
22.00 — Komunikat meteorologiczny i P.A.T. z Warszawy.
22.45 — Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

## Upały.

Wczoraj termometry w Zagłębiu wskazywały: o godz. 7 r. — 24.2 st. C., o godz. 1 popoł. — 30.2 st. C., o godz. 9 wiecz. — 25.4 st. C. powyżej zera.

× **OD REDAKCJI.** P. Ludwik Łakom... proszony jest o skomunikowanie się z redaktorem K. Z.

× **ZE ZWIĄZKU B. WOJSKOWYCH.** Przed dwoma dniami w sali Magistratu czeladzkiego odbyło się zebranie członków Związku b. wojskowych, na którem postanowiono wprowadzić dla członków jednolite umundurowanie.

× **Z ZARZĄDU M. CZELADZI.** W ubiegły wtorek odbyło się posiedzenie członków zarządu m. Czeladzi, na którem po załatwieniu szeregu drobnych spraw bieżących omawiano budżet miasta. W pierwszych dniach sierpnia zwołane zostanie posiedzenie Rady miejskiej, na którem przedstawiony będzie preliminarz budżetowy.

× **ODROCZENIE WCIELENIA DO SZEREGÓW AKADEMIKÓW.** Jak się dowiadujemy Ministerstwo Spraw Wojskowych odroczyło w roku bieżącym termin wcielenia akademików do szeregów wojskowych z 28 lipca na dzień 15 sierpnia. PKU rozsyłać będzie akademikom przyjętym do czynnej służby karty powołania.

× **O BEZPIECZEŃSTWO NA KOLEJACH.** Ministerstwo komunikacji wydało zarządzenie dla brygad konduktorskich, by ściśle przestrzegany był przepis wsiadania i wysiadania pasażerów do pociągów od strony budynków stacyjnych. Wysiadanie ze strony przeciwnej i przechodzenie przez tor, co ma często miejsce na letniskach, staje się powodem przejechania przez pociągi. Projektowane jest wprowadzenie kar administracyjnych za nieprawidłowe wsiadanie i wysiadanie z pociągów.

× **ZAWODY OKRĘGOWE STRAŻY POŻARNYCH.** W dn. 4 sierpnia rb. odbędą się w Będzinie zawody okręgowe straży pożarnych, w których udział wezmą: z grupy 2 straż Tow. Solvay i huty Milowice, z grupy 3 straże: Z Wojkowic Komornych, Ząbkowic, fabryki Strem i z Grodźca, z grupy 4 zostaną wyznaczone przez Okręg straże, które zajęły pierwsze i drugie miejsca na zawodach eliminacyjnych. Zawody budzą dużo zainteresowanie, a to z uwagi na wprowadzenie nowego regulaminu, oraz skomplikowanych zadań i alarmów taktycznych.

# Kto idzie na ćwiczenia wojskowe

## nie może być zwolniony z posady.

Dowiadujemy się o niesłychanej wprost sprawie, zasługującej na jak najostrzejsze potępienie. Przedstawia się ona następująco:

W urzędzie skarbowym w Będzinie w charakterze urzędnika kontraktowego pracował od 10 miesięcy p. Feliks Słomski z Sosnowca. W dniu 8 czerwca rb. (w sobotę) po godzinach urzędowych wyjechał jako rezerwista

**na 6-tygodniowe ćwiczenia wojskowe**

do Lwowa, które rozpoczynał z dn. 10 czerwca rb.

W dniu 20 lipca rb. p. Słomski po odbyciu ćwiczeń przychodzi do pracy. Tymczasem w biurze naczelnik urzędu komunikuje mu, że

**został zwolniony z pracy**

z dniem 8 czerwca rb., ponieważ wyjechał na ćwiczenia wojskowe. P. naczelnik powołał się przytem na umowę, która została zawarta z p. Słomskim, że w razie powołania do służby wojskowej p. Słomski zostaje automatycznie zwolniony z pracy.

Otóż jest tutaj widocznem jakieś

**grube nieporozumienie,**

klauzula w umowie może dotyczyć jedynie **służby wojskowej**, która trwa dwa lata, a nigdy ćwiczeń rezerwistów, którym ustawa sejmowa zagwarantowała, że w razie powołania na ćwiczenia nie tracą posady.

Cóż bowiem sądzić o tym wypadku? Obywatel idący spełnić swój obowiązek w nagrodę za to traci posadę państwową! Skandaliczny paradoks! Wraca z ćwiczeń i nie wypłacają mu pensji za ten okres, jak również pozbawiony jest pomocy z Królewskiej Huty, ponieważ w zwolnieniu powiedzianem jest, iż

**„zwolniony został z powodu pójścia na ćwiczenia wojskowe".**

Toż taka rzecz byłaby skandalem w prywatnem przedsiębiorstwie, a jest niesłychaną kompromitacją w urzędzie państwowym, jest narażeniem prestiżu państwa przez urząd państwowy.

Więc jak to? Dlatego, że p. Słomski wypełnił sumiennie obowiązek wobec państwa i narodu, to trzeba go **wyrzucić na bruk**, na ulice, niech powiększy rzesze niezadowolonych?

Ta sprawa w ten sposób nie może być załatwioną. Niewątpliwie zechcą interwenjować tutaj starostwo i władze wojskowe oraz niewątpliwie p. Słomskiego poprą wszystkie organizacje wojskowe, które powinny powziąć odpowiednie decyzje.

Powaga państwa, powaga zobowiązań państwa wobec obywateli wymaga należytego załatwienia tej sprawy.

# Złośliwe plotki

## o targowicy trzody i bydła w Sosnowcu.

W pismach katowickich polskich i niemieckich ukazała się wzmianka o mającem nastąpić rzekomem zlikwidowaniu przez władze targowicy trzody i bydła w Sosnowcu, z powodu braków w urządzeniu sanitarnem. W sprawie tej zasięgnęliśmy informacji, przyczem okazało się, że **wzmianki te nie odpowiadają zupełnie prawdzie i są wyssane z palca.** Komisja międzyministerjalna, która badała targowicę w Sosnowcu w styczniu rb. zaleciła istotnie poczynić pewne poprawki w urządzeniu targowicy, które też zostały uskuteczniono. Można przy tej sposobności przypuszczać, że wzmianki się w owych pismach ukazały się w wyniku inspiracji pewnych czynników **zainteresowanych w ewentualnem zlikwidowaniu targowicy w Sosnowcu.**

Otóż trzeba stwierdzić, że w interesie nietylko Sosnowca, jako miasta 100-tysięcznego, bynajmniej nie leży sprawa likwidacji targowicy, która z jednej strony ułatwia aprowizację ludności w mięso, a po drugie jest poważnem źródłem dochodu dla kasy miejskiej.

Kwestja targowicy była tematem poruszonym na jednem z posiedzeń Rady miejskiej, przyczem stwierdzono, że miasto powinno starać się **wszelkiemi siłami o utrzymanie targowicy w Sosnowcu.** O ile nam wiadomo z rozmów prowadzonych z przedstawicielami Magistratu sosnowieckiego, to opowiadają się oni stanowczo za utrzymaniem targowicy i uważają, że obecny stan jej urządzeń w zupełności odpowiada przeznaczeniu, któremu służy.

Ponieważ o decyzji jakichkolwiek władz o zamknięciu targowicy w pierwszym rzędzie musieliby być poinformowani właściciele targowicy oraz Magistrat, **a nic im o tem niewiadomo**, przypuszczać przeto należy, że wzmianki, które ukazały się **w pismach katowickich są jedynie wynikiem bardzo brzydkiego i złośliwego działania,** przyczem pisma owe wprowadzone zostały w błąd. Że tak istotnie jest można przypuszczać i z tego, iż w roku ubiegłym mniej więcej o tej samej porze ukazały się podobnej treści wzmianki, mające na celu podważenie zaufania do targowicy w Sosnowcu. Mamy zupełnie pewne dane, że w tym wypadku zainteresowane zostały **pewne czynniki**, które w tak brzydkiej akcji zupełnie **nie powinny brać udziału.**

Zachodzi jedno pytanie: skąd pewne osoby, a nawet pisma mogą wiedzieć wprzód co zamierza robić Ministerstwo? I kto takich informacyj udziela tylko **niektórym osobom**, gdy bezpośrednio zainteresowani właściciele targowicy w Sosnowcu i Magistrat sosnowiecki, który umieścił odpowiednie dochody w budżecie z targowicy **nic nie wiedzą?** Oto ciekawe pytanie.

## Wycieczka studentów

### Z SZWAJCARJI.

W ubiegły poniedziałek i wtorek bawiła w Zagłębiu wycieczka studentów szwajcarskich, studjujących na politechnice w Zurychu, która zwiedziła kopalnie Tow. Saturn, zapoznając się szczegółowo z ich urządzeniami. Goście podejmowani byli przez zarząd Towarzystwa, który w sali klubu urządził bankiet.

Po zwiedzeniu kopalni Saturna, Jowisza i Marsa, wycieczka w liczbie kilkudziesięciu osób wyjechała na P. W. K. do Poznania.

Trzeba dodać, że pomiędzy studentami znajdowali się Japończycy, Egipcjanie itd.

× **ZEBRANIE MŁODYCH OWP. W DĄBROWIE** odbyło się w ub. sobotę. Referat o narodowym ruchu robotniczym wygłosił p. Gawęda. Wywiązała się ożywiona dyskusja.

Podobne zebranie młodych OWP. odbyło się w Sosnowcu, na którem omówiono aktualne zagadnienia.

× **Z ZAWODÓW REJONOWYCH STRAŻY POŻARNYCH.** W ubiegłą niedzielę odbył się zjazd i zawody rejonowe straży pożarnych z gminy Ożarowice, przy udziale 9 straży w liczbie 113 osób. Raport przyjął, a następnie dokonał udekorowania odznakami członków straży wiceprezes Okręgu, sędzia Herman. W zawodach wzięło udział 6 drużyn. Pierwsze miejsce zajęła straż z Tąpkowic, zdobywając 83 p., drugie miejsce straż z Wymysłowa — 77 p., trzecie miejsce straż z Siemoni — 63 p., czwarte straż z Twardowic — 61 p., piąte straż z Os — 30 p. i ostatnie straż z Myszkowic — 17 p. Sędziowali pp. Kaliszek, Mandat i Gajewski.

## Za spokój duszy

ś. p. LUDWIKA IDZIKOWSKIEGO.

Z inicjatywy Narodowej organizacji kobiet w Czeladzi odbędzie się w sobotę to jest dnia 27 bm. o godz. 8 rano w kościele w Czeladzi uroczysta msza św. żałobna za duszę tragicznie zmarłego bohaterskiego lotnika. Ś. p. Ludwika Idzikowskiego. Na powyższą mszę św. zaprasza się wszystkie miejscowe organizacje (możliwie ze sztandarami) jak również całe miejscowe społeczeństwo.

× **NA BUDOWĘ OGRODU - PRZEDSZKOLA.** Na dalsze prowadzenie prac przy budowie ogródka przedszkola w Dąbrowie wpłynęły następujące ofiary: Franko - polskie Towarzystwo 75 zł., pracownicy huty Bankowej: głównego biura 115 zł., walcowni 18,50 zł., wielkich pieców 22,00 zł., warsztatów mechanicznych 11,00 zł. Razem 241,50 zł.

× **SŁUSZNA UWAGA.** Jeden z uczestników ostatniego nadzwyczajnego zebrania spółdzielni budowlanej „Legjonowo" nadesłał nam pismo, w którem zaznacza, iż wspomniane zebranie, a zwłaszcza uchwała w sprawie zaciągnięcia pożyczki są ze względów formalnych nieważne, bowiem o sprawach takich mogą decydować tylko członkowie, tymczasem „Legjonowo" posiada jeno spis osób, reflektujących na mieszkania, lecz nie faktycznych członków. Następnie, pisze dalej nasz informator, przy uchwale dotyczącej pożyczki winna być wymieniona jej wysokość, a na zebraniu wspomniano tylko o zaciągnięciu pożyczki, lecz nie powiedziano o jej wysokości. Zdaniem naszem, uwagi powyższe są zupełnie słuszne i zarząd spółdzielni powinien zwracać uwagę na obowiązujące przepisy.

× **KOMISJA SANITARNA W CZELADZI.** Wczoraj przybyła do Czeladzi powiatowa komisja sanitarna w liczbie kilkunastu osób, która dokonała szczegółowej inspekcji miasta. Wynik inspekcji jest dodatni.

× **ECHA SPRAWY BRACI BINDER.** Dr. Henryk Fruchs nadsyła nam następujące pismo: W numerze 195 z dnia 21 lipca br. Szanownego Pisma pojawił się artykuł pod tytułem „Dwie miarki", w którym m. in. napisano, że jestem radcą prawnym kinoteatru Sfinks oraz że mówiłem na posiedzeniu Rady miejskiej o tem, że w projektowanem kinie Binderów będzie 1.200 miejsc, co zaoszczędzi tutejszej publiczności wycieczek do Katowic. Proszę o zamieszczenie sprostowania, że nie jestem i nigdy nie byłem radcą prawnym kinoteatru Sfinks, ponadto że nie mówiłem wcale o tem, że kino Binderów będzie miało 1200 miejsc itd., o których to szczegółach wspomniał tylko p. radny dr. Rzadkiewicz.

× **WYPADEK NA KOPALNI.** Onegdaj na kop. Jowisz w Wojkowicach Komornych uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy robotnik A. Lajerczyk z Wojkowic, któremu wózki w czasie spinania zgniotły klatkę piersiową. Rannego robotnika odwieziono na kurację do szpitala PKCh. w Czeladzi. Stan nieszczęśliwego jest poważny.

× **ŚMIERTELNY WYPADEK.** W ubiegły wtorek na kopalni Paryż miał miejsce śmiertelny wypadek, którego ofiarą padł robotnik Wykurza Wojciech. Wspomniany robotnik szedł jedną z pochylni kopalnianych, po której w tymże czasie jechał pociąg, złożony z kilkunastu wózków. W pewnej chwili pękła jedna ze spinek, któremi łączone są wózki, skutkiem czego kilkanaście wózków z błyskawiczną szybkością potoczyło się w dół. Wózki to wpadły z całym impetem na Wykurzę, który poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala św. Barbary.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY.** Onegdaj pracujący w fabryce kotłów i rur Fitznera w Siemianowicach robotnik F. Majcherczyk z Czeladzi uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Spadająca z pewnej wysokości, kilkunasto - metrowa ciężka rura przygniotła Majcherczykowi prawą rękę, wskutek czego konieczną okazała się pomoc lekarska.

× **OFIARA KĄPIELI.** W ub. wtorek podczas kąpieli na łąkach pogońskich pod t. zw. „Górą Czarnej Przemszy" utopił się Mikołajczyk Jan, lat 18 zamieszkały przy Florjańskiej 16 w Sosnowcu. Ciało topielca przeniesiono do kostnicy szpitala na Lepiankach.

## Kiedy wreszcie ustanie

### WYŁUDZANIE PIENIĘDZY?

Dość często słyszy się skargi i narzekania ludności na zbiórki uliczne mimo, że przeważnie zbiórki takie urządzają organizacje, całkowicie zasługujące na poparcie i pomoc, a niemające możności zebrania w inny sposób potrzebnych funduszy. Otóż ze zwyczaju tego pomysłowi osobnicy urządzili sobie wygodne źródło dochodu, urządzając sprzedaż znaczka na różnorodne cele, przyczem traktowane to jest jako przedsiębiorstwo, z którego lwia część zebranych pieniędzy idzie na utrzymanie organizatorów imprezy.

O sprawie tej niejednokrotnie już pisaliśmy, lecz bezskutecznie, gdyż władze lokalne tłomaczą się, że przedsiębiorcy posiadają pozwolenia władz centralnych, które muszą być respektowane. Władze miejscowe nie mogą oczywiście kwestionować zarządzeń organów centralnych, powinny jednakże zwracać się zarówno do województwa, jak i do ministerstwa z wyjaśnieniem, że dana organizacja nie zasługuje na publiczne zbieranie pieniędzy, co miałoby ten skutek, że stopniowo zniknęłoby zjawisko tak niepożądane.

Obecnie np. znów zjawili się na terenie Zagłębia jacyś dobrze ubrani i odżywieni osobnicy, sprzedający na ulicach znaczki na sieroty po poległych. Panowie ci prawdopodobnie mieszkają w hotelu, no i na utrzymanie także muszą coś wydawać. Łatwo więc wywnioskować, że z takiego zbierania pieniędzy niewiele można przeznaczyć na istotny cel, gdyż wydatki... organizacyjne pochłaniają lwią część dochodu.

Podobna zbiórka pieniędzy nie może dłużej być tolerowana, a ludność na tego rodzaju imprezy kategorycznie winna odmawiać datków.

---

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę Sz. Pana Redaktora o zamieszczenie w jego poczytnem piśmie paru słów — nie odpowiedzi, lecz uwag — w związku z zamieszczonym w nrze 192 „Expresu Zagłębia“ listu otwartego, podpisanego przez szofera Lewandowskiego.

Nie chcę z jego wywodami i zarzutami polemizować, pragnę jedynie zwrócić uwagę tych, którzy list ten czytali zarówno na mylne przedstawienie samego zajścia, które szofer Lewandowski opisuje, jak również na nieoczekiwane zaliczenie mnie do rzędu jego kolegów.

Nie mam zamiaru wyjaśniać swego stosunku do autobusów, kursujących na linji Czeladź — Sosnowiec, gdyż może to interesować jedynie władze policyjne, zastrzegam się jednak przed zbyt pochopną oceną ze strony osób niepowołanych.

Nadmieniam, że ewentualne dalsze enuncjacje w tej sprawie ze strony szofera Lewandowskiego pozostawię bez odpowiedzi, nie podejmując po andrusowsku rzuconej mi rękawicy.

Łącząc wyrazy szacunku dla Sz. Pana Redaktora, pozostaję

z poważaniem

Zygmunt Heintze.

Czeladź-Saturn, 23.7.1929 r. 3902

## Szkoły powszech. specjalne

### ROZPORZĄDZENIE P. MINISTRA OŚWIATY.

Ogłoszono rozporządzenie p. ministra oświecenia o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach powszechnych specjalnych.

Rozporządzenie to przewiduje, iż osoby, nauczające w szkołach powszechnych specjalnych, tj. przeznaczonych dla dzieci głuchoniemych, ociemniałych i psychicznie anormalnych (upośledzonych umysłowo lub moralnie), dzielą się nauczycieli i instruktorów. Kwalifikacje zawodowe do nauczania w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych specjalnych posiada nauczyciel, który oprócz kwalifikacji zawodowych do nauczania w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych, uzyskał dyplom państwowego instytutu pedagogiki specjalnej w Warszawie.

Par. 5. Kwalifikacje instruktorskie do nauczania zawodu w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych specjalnych posiada osoba, mająca kwalifikacje wymienione w art. 26—28 rozporządzenia Prezydenta Rzeczy pospolitej z dnia 7 marca 1928 r. o kwalifikacjach zawodowych do nauczania w szkołach zawodowych (Dz. U. R. P. nr. 29, poz. 271).

Minister oświecenia może w wyjątkowych wypadkach przyznać kwalifikacje zawodowe do nauczania w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych specjalnie osobom, posiadającym inne, niż wymienione przygotowanie do zawodu, jeżeli pracowały co najmniej dwa lata w szkołach specjalnych, a praca ta uznana była za wybitną.

Minister oświecenia może w wyjątkowych wypadkach zezwalać na zatrudnienie osób nieposiadających kwalifikacji zawodowych do nauczania w publicznych i prywatnych szkołach powszechnych specjalnych, jednakże nie dłużej, niż do końca trzeciego roku szkolnego od daty zatrudnienia danej osoby.

## Z sali sądowej

### SKAZANIE DEGENERATA.

Jan Zygmuntowicz, lat 31, mieszkaniec Będzina (Zagórska 10), odpowiadał wczoraj przed Sądem okręgowym za dopuszczenie się niemoralnych czynów z nieletniem dziewczęciem. Szczegóły rozprawy, wobec przeprowadzenia jej przy drzwiach zamkniętych, nie są znane. Sąd skazał degenerata na rok więzienia.

### KRWAWE WESELE.

Krwawe zajście rozegrało się w zagrodzie gospodarza Piotra Ziaji w Rokitnie Szlacheckiem, pow. Zawierciańskiego. Ziaja wyprawiał chrzciny. Huczna zabawa przeniosła się pod wieczór na podwórze, a następnie na ulicę, gdzie nagle z gromady pijanej młodzieży padło kilka strzałów. Ofiarą burdy pijackiej padł Władysław Popczyk, który otrzymał postrzał w prawe biodro. Ciężko rannego przewieziono do szpitala. Jako oskarżony o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała Popczykowi zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych 23-letni Bronisław Żmuda, mieszkaniec Rokitna Szlacheckiego. Sąd uniewinnił go, wobec braku dostatecznych dowodów winy przeciwko niemu.

### SKAZANIE RECYDYWISTY.

Stanisław Makuła, lat 23, mieszkaniec Zawiercia (Stefanji 1), zawodowy złodziej, podczas nieobecności domowników włamał się do mieszkania Perli Sachs w Zawierciu i zabrał jej różnych towarów na kwotę 140 zł. Wczoraj Sąd okręgowy sądził Makułę i biorąc pod uwagę, iż był on już kilkakrotnie karany za kradzieże, skazał go na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.

---

## Kronika Zawiercia.

Kino „Stella“ — Największa parada świata.

× **OSOBISTE.** Referent bezpieczeństwa Henryk Sowiński powrócił z urlopu wypoczynkowego i rozpoczął urzędowanie.

× **STRONNICTWO NARODOWE W KOZIEGŁOWACH.** W ub. niedzielę odbyło się zebranie organizacyjne Stronnictwa Narodowego, koła w Koziegłowach. Przewodniczył p. Chachulski. Referat polityczny wygłosił p. Wł. Kański. Wybrano zarząd. Do koła zapisało się ponad 50 osób.

× **NA ZJAZD ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW MIEJSKICH** w Poznaniu jako delegaci z magistratu zawierciańskiego wyjechali pp. Grabowski i Kryszka.

× **ŁUNY NAD POWIATEM ZAWIERCIAŃSKIM.** Wczorajsza i przedwczorajsza noc obfitowała w groźne pożary. We wsi Połomyi pod Żarkami wybuchł pożar w zagrodzie Jana Kity. Pastwą płomieni padł dom i zabudowania gospodarskie, straty wynoszą 10 tys. złotych.

Wczoraj wieczorem Zawiercie zostało zaalarmowane ogromnemi rozmiarami łuny, jaka ukazała się w stronie Wysokiej. Pełnym płomieniem paliło się pięć zagród w Kuźnicy Masłońskiej. Ogień powstał z powodu wadliwie zbudowanego komina w chacie Marjanny Supernak. Do pożaru wyjechało z Zawiercia kilka straży, ratunek wobec braku wody i ciężkiego dojazdu był szczególnie utrudniony. W drodze do Kuźnicy przewrócił się wóz strażacki, na którym jechali star. Kowalski i dyr. Wesołowski, prezes straży T. A. Z. Starosta Kowalski wyszedł bez szwanku, natomiast dyr. Wesołowski uległ zranieniu lewej ręki. W Kuźnicy spłonęły cztery stodoły i pięć domów mieszkalnych, straty wynoszą 25 tys. zł.

Trzeci ogień powstał z podpalenia u Konstantego Ziajskiego w Mrzygłodzie. W sieni domu zbrodnicza ręka podłożyła pakuły nasycone naftą. Pożar ugasili znajdujący się w pobliżu dwaj posterunkowi policji. Dochodzenie w toku.

× **SIEKIERĄ W RODZINIE.** Zamieszkali w Mierzęcicach dwaj bracia Grzegorz i Józef Zimnikowie nie żyli w przykładnej zgodzie. Spór rodzinny, ciągnący się oddawna znalazł swój krwawy epilog wczorajszej nocy, kiedy Grzegorz przy współudziale żony swej Pauliny zamordował siekierą brata zadając mu kilka ciosów w głowę. Policja prowadzi dochodzenie.

# Życie gospodarcze.

## Gorączkowe zakupy na amerykańskich giełdach zbożowych

Ostatnie szacowanie tegorocznych zbiorów amerykańskich brzmią coraz niepomyślniej.

W jednej z najważniejszych dla produkcji pszenicy prowincji Kanady, Saskatchewan stan pszenicy pogorszył się o 26 proc.

Na ogół należy oczekiwać z tegorocznych zbiorów o 200 miljonów buszli pszenicy mniej niż w roku ubiegłym.

Również i w Stanach Zjednoczonych stan pszenicy jarej pogorszył się znacznie.

W niektórych okręgach stan zboża jest o 50 proc. gorszy niż poprzednio. Niepokojące wiadomości nadchodzą też z Argentyny, gdzie susza przeszkadza normalnemu rozwojowi zboża. Pod wpływem tych wiadomości na giełdach w Nowym Yorku i Chicago dokonywane są olbrzymie zakupy, które spowodowały zwyżkę kursów o 7 centów.

Również i europejskie kraje konsumujące starają się pokryć swe zapotrzebowanie.

## Kronika gospodarcza.

**IMIGRACJA DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.** Dnia 1 bm. weszła w Stanach Zjednoczonych w życie nowa ustawa o t. zw kwotach imigracyjnych. Kontyngent imigracyjny dla poszczególnych państw uległ w myśl nowej ustawy dość poważnym zmianom, jak to wynika z poniższego zestawienia:

| | nowa kwota | stara kwota | wzrost |
|---|---|---|---|
| Anglja | 65.721 | 34.007 | 31.714 |
| Belgja | 1.304 | 512 | 792 |
| Holandja | 3.158 | 1.648 | 1.505 |
| Austria | 1.413 | 785 | 628 |
| Polska | 6.524 | 5.982 | 542 |
| Rosja | 2.784 | 2.248 | 536 |
| | nowa kwota | stara kwota | zmniej. |
| Niemcy | 25.957 | 51.227 | 25.270 |
| Irlandja | 17.853 | 28.567 | 10.714 |
| Szwecja | 3.314 | 9.651 | 6.220 |
| Norwegja | 2.377 | 6.453 | 4.076 |
| Danja | 1.181 | 2.789 | 1.608 |
| Francja | 3.086 | 3.954 | 868 |
| Czechosłow. | 2.874 | 3.073 | 199 |

W pozostałych państwach kwota imigracyjna nie uległa większym zmianom.

**„PŁYWAJĄCY PAŁAC“ W GDYNI.** W tych dniach przybył do Gdyni po raz pierwszy luksusowy, dwukominowy statek „Espagne“ zwany powszechnie „pływającym pałacem“. Statkiem „Espagne“ przybyli lekarze na międzynarodowy kongres chirurgiczny w Warszawie. „Espagne“ opuściła Gdynię, zabierając na pokład ambasadorową Laroche, która udaje się na wakacje letnie do kraju oraz 80 kilku podoficerów polskiej marynarki wojennej, którzy udają się do Tulonu, celem odebrania pierwszej łodzi podwodnej.

**WZROST WYDOBYCIA WĘGLA WE FRANCJI.** W maju wydobyto w zagłębiach węglowych Francji 4.553.000 ton węgla wobec 4.425.000 ton w kwietniu. Zwraca przytem uwagę fakt, iż przy jednoczesnym wzroście wydobycia węgla nastąpiło zmniejszenie ilości zatrudnionych górników, a mianowicie w kwietniu rb. było 295.161 górników czynnych przy pracy, w maju zaś — 294.948 górników. Produkcja koksu wyniosła w maju rb. 406.000 ton wobec 394.000 ton w kwietniu rb.

**OBCE SIŁY ROBOCZE W BELGJI.** Od czasu wojny, na skutek wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy, wzrosła w Belgji liczba robotników. W kopalniach węgla np. wynosiła liczba robotników przed wojną 146.000, w r. 1924 — 170.000. Okazało się koniecznością przyciągnięcie obcokrajowców. W r. 1924 w przemyśle belgijskim zatrudniono blisko 20.000 cudzoziemców, w tem 15.000 w zagłębiach węglowych.

## Z giełdy warszawskiej.

### CEDUŁA Z DNIA 24.7.

AKCJE: B. Polski 163.50, B. Zachodni 75.00, B. Zw. Spółek Zarobk. 78.50, Spiess 130.00, Siła i Światło 125.50, Lilpop 34.00 —33.75, Norblin 137.00, Ostrowieckie 82.50, Rudzki 39.50, Poż. Dolarowa 5 pr. 64.25 — 64.50, Poż. Konwer. 5 pr. 47.25, Poż. Inwest. 4 proc. 110.75 — 110.50 — 112.00. Ziemskie Kredyt. 4 i pół procent 49.00.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.28.75, Paryż 34.95.50, Praga 26.38.50, Belgja 123.98, Szwajcarja 171.61.50, Holandja 357.83, Stokholm 239.10. Dolar 8.88.

Tendencja dla walut mocniejsza, dla akcyj utrzymana.

### POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 24.7.

Żyto 24.00 — 25.00, Pszenica 49.00 — 50.00, Otręby żytnie 19.50 — 2.50, Mąka żytnia 70 proc. 38.50. Reszta notowań bez zmiany.

Usposobienie spokojne.

## Kamieniami

### ZAMORDOWAŁ STARUSZKĘ.

Wczoraj w sądzie okręgowym znalazła epilog niesłychana zbrodnia dokonana w Strzemieszycach przez 17-letniego Józefa Cieślika na 70-letniej staruszce Marji Jelonek.

Jelonkowie z Cieślikami żyli w stałej niezgodzie, dokuczając sobie wzajemnie na każdym kroku. Krytycznego dnia nadarzyła się znowu okazja do nieprzyjaznego względem siebie wystąpienia, które zakończyło się nader tragicznie i pociągnęło za sobą śmierć niewinnej staruszki. Poszło o gęsi Jelonków, które weszły na pole Cieślików.

Gdy Marja Jelonek zauważywszy to, spędzała gęsi, nadbiegł Józef Cieślik i począł rzucać w Jelonkową kamieniami, zadając jej dwie głębokie rany w czoło i w tył głowy. Jelonkowa padła bez życia na ziemię, a przeniesiona do domu żyła ledwie kilka dni jeszcze. Śmierć nastąpiła skutkiem zapalenia opon mózgowych. Nieletniego zbrodniarza aresztowano.

Wczoraj na ławie oskarżonych zasiadł on, po uznaniu go przez sąd jako działającego w chwili popełnienia zbrodni z rozeznaniem.

Po przesłuchaniu szeregu świadków sąd wydał wyrok skazujący zabójcę na rok więzienia.

## Uparty golas

### ZNÓW PARADOWAŁ PO ULICACH.

Przed kilku dniami pisaliśmy o niejakim Stanisławie Butkowskim, który chcąc zwrócić na siebie uwagę i otrzymać pomoc, spacerował po ulicach w umyślnie podartych spodniach, z pod których widać było gołe ciało.

Pomysłowego jegomościa policja przekazała władzom sądowym, które z braku istotnych podstaw nie osadziły go w areszcie, lecz po sporządzeniu protokółu o obrazę moralności publicznej, wypuściły go na wolność.

W dniu wczorajszym Butkowski, paląc fantazyjnie papierosa, znów zaczął paradować po ulicy. Golasa spotkał przechodzący policjant i odprowadził go do komisarjatu. Ciekawa rzecz, jak długo trwać będzie ta zabawa i jaki ostateczne przyjmie obrót?

## Osławione mandolinistki

### W ORSZAKU „ARCYBISKUPA" KOWALSKIEGO.

Niebywałą sensację wzbudziła w okolicy Częstochowy kościelna uroczystość marjawitów w Starczy, jaka z okazji 25-lecia powstania tamtejszej parafji marjawickiej odbyła się w Starczy.

Na wspomnianą uroczystość obok 12 nowowyświęconych kapłanów marjawickich oraz kilku księży, tudzież 2-ch biskupów, przybył także słynny „arcybiskup" Kowalski.

Uroczystość rozpoczęto powitaniem przy bramie triumfalnej we Własnej, dokąd przybyła ze Starczy procesja na czele ze swym proboszczem ks. Skrzypicielem, aby powitać „arcybiskupa" wraz z jego świtą kapłanów i kapłanek w otoczeniu mandolinistek poczem wspólnie wyruszono do kaplicy w Starczy, gdzie najpierw przemówił „biskup" Próchniewski, następnie krótką naukę wygłosiła jedna z 12-tu kapłanek, wreszcie długo przemawiał „arcybiskup" Kowalski. Następnie odbyło się nabożeństwo, które odprawiła najstarsza z 12-tu kapłanek, a mianowicie „arcybiskupka" („mateczka" nr 2) przy współudziale arcybiskupa Kowalskiego oraz przy asyście reszty kapłanek i grze mandolinistek przyczem warto dodać że celebrująca nabożeństwo „arcykapłanka" odziana była w daleko wspanialsze szaty, niż asystujące jej kapłanki oraz miała na głowie złotą koronę.

Na cmentarzu kościelnym nakryto stoły, przy których odbyła się wspólna biesiada, lecz trwała ona niedługo, gdyż niezwykli goście duchowni spieszyli się, ażeby na godz. 7 wiecz., zdążyć na taką samą uroczystość do Pajęczna, dokąd też wśród błogosławieństw i pożegnań, wyruszono nieba wem własnem autem luksusowem, którem kierował duchowny marjawicki.

## Woli mieć bzika

### NIŻ NIEPRZYJEMNOŚCI NA TAMTYM ŚWIECIE.

W starych księgach hebrajskich znajdują się przepisy, dotyczące wszystkich okoliczności życia codziennego. Naprzykład sprawa rozniecania ognia w sobotę traktowana jest bardzo obszernie.

Świec szabasowych nie wolno gasić. Muszą spłonąć doszczętnie. Jeżeli zdmuchnie je wiatr, wtedy do zapalania wzywa się człowieka obcej wiary. Nietylko świecy, ale wogóle żadne go ognia dotykać w szabas nie wypada.

W nocy z piątku na sobotę w Warszawie w mieszkaniu p. Mendla Cytusa (Leszno 66) stało się nieszczęście. Resztka świecy spadła z lichtarza na obrus, stoczyła się na otomanę i wznieciła pożar. Zroszone parafiną poduszki stanęły w ogniu. Domownicy chcieli lać wodę na łatwopalny mebel, lecz stary patrjarcha przeciął im dostęp do kanapy.

— Precz — krzyknął — nie ruszać świętego ognia!

Po chwili pokój napełnił się dymem Od otomany zajęły się firanki. Ogień zauważyli sąsiedzi. Dozorca pobiegł do telefonu. Gdy przed dom zajechała straż pożarna, z kanapy były już zgliszcza. Mendel Cytus latał po mieszkaniu jak opętany, nie dopuszczając kre wniaków do kranu z wodą.

W ciągu paru minut strażacy usunęli niebezpieczeństwo. Musiano wyrąbać część podłogi.

— Panie, pan chyba ma bzika — zwrócił się sierżant straży ogniowej do patrjarchy.

— Może być — odparł — już ja wolę mieć bzika, niż nieprzyjemności na tamtym świecie.

# Mężczyźni i kobiety w St. Zjedn.

### AMERYKANIN WZOREM PRACOWITEGO MAŁŻONKA. — RYCERSKOŚĆ AMERYKAŃSKA. — SEPARATYZM MĘŻCZYZN I KOBIET. — SOLIDARNOŚĆ KOBIET. — PRAWDA BYROŃSKA.

Każdego Europejczyka, zwiedzającego Stany Zjednoczone, uderzy odraz różnica między sposobem życia kobiety amerykańskiej i europejskiej.

Zestawienie to tem bardziej jest ciekawem i ważnem, że dzisiaj Ameryka i Europa to już nie dwie oddzielne światy na krańcach dwu półkuli leżące, ale tylko graniczące ze sobą wąskim dzisiaj, wobec zdobyczy technicznych, paskiem Oceanu. Obyczaje, moralność, mody — wszystko zresztą przenosi się błyskawicznie z jednego kontynentu na drugi. Co dzisiaj jeszcze w New Jorku zadziwia, jutro w Paryżu już jest na porządku dziennym.

Amerykański małżonek jest naprawdę podziwu godnym. Pracuje przez cały dzień na swoją żonę, nie pozwalając jej na branie choć części jego kłopotów na swoje barki. Jeżeli jest bogaty — wystawia jej czeki; jeżeli należy do klasy robotniczej, przynosi jej całkowity jej zarobek.

Szczęśliwym się czuje, jeżeli swej żonie może zapewnić najbardziej możliwy luksus i oddalić od niej wszelkie niewygody i przykrości życiowe. Ona uosabia szczęście, elegancję i kulturę. On jest ukrytym, ale zawsze czynnym elementem. Każdy przeciętny Amerykanin traktuje kobietę, jak Don Kichot swą Dulcineę. Idąc za swoim instynktem stara się jej wszędzie pomóc i za nią spełnić wszystko co jest bardzie przy krem.

Pewna francuska dama przy załatwianiu formalności celnej po przybyciu do Ameryki, bardzo była niemi zmęczona. Gdy to zauważył urzędnik celny, zapytał się jej wprost:

— Dlaczego pani to sama robi?

— A któż mnie może w tem wyręczyć, przecież jestem sama?

— O, każdy pierwszy spotkany mężczyzna!

Po kilku miesiącach pobytu w Ameryce, przekonała się, że urzędnik celny miał rację i że rycerski stosunek do kobiety, bez żadnej myśli ukrytej jest dla Amerykanina sam przez się zrozumiałym.

Jeżeli jednak Amerykanin pracuje chętnie dla swej żony, to mniej chętnie dotrzymuje jej towarzystwa. Europejczyk jest uderzony dziwnem zjawiskiem, jak rzadko spotkać tam można mieszane towarzystwo, z wyjątkiem niedziel i wieczorów.

Mężczyzna, który nie przepędza całego dnia w biurze, uważany jest za niehonorowego. Kobieta jest na pół opuszczona, co jest tem dziwniejsze, że wśród nich jest wiele pięknych i inteligentnych.

Zwykły paryżanin dokłada wszelkich starań, żeby swój „lunch" zjeść w domu razem z żoną, choćby swe biuro miał na lewym brzegu Sekwany, a mieszkał na Montmartre. Amerykanin zjada w ciągu dwudziestu minut śniadanie w klubie, przerzuca dzienniki i wraca szybko do biura.

Kobieta amerykańska bardzo często uprawia jakiś zawód. Jeżeli nie — idzie do klubu. Klubów żeńskich w Ameryce jest liczba niezliczona. Co druga kobieta należy do jakiejś organizacji. Kluby te mają swe lokale w wielkich domach, salony, czytelnię, literackie i artystyczne komitety i kółka. Jeżeli tam zabłąka się mężczyzna, odczuwa zaraz wrażenie, że znajduje się w królestwie kobiet. W klubach żeńskich jada się również „lunch'e", które nieraz dość komiczne mają nazwy, jak np. „hens parties" (Stowarzyszenie kur), czemu w męskich klubach odpowiadają „stags dinners" (obiady kozłów).

Jako skutek naturalny panuje tam nadzwyczajna solidarność kobiet. Rzadko spotka się tam wzajemna zazdrość. Ale stosunek przyjazny między mężczyznami i kobietami należy do rzadkości.

W Stanach Zjedn. kobieta jest zabezpieczona przed natarczywością mężczyzn. Mężczyzna panicznie boi się, by nie został wciągnięty w jakąś niemiłą sprawę, by nie pociągnięto go do spraw rozwodowych, by nie zmuszono go do małżeństwa, któregoby nie chciał zawrzeć. Może być, że tak ostre przepisy policyjne w obronie moralności publicznej są pozostałością dawnych czasów, gdy w młodym kraju niewiele jeszcze było kobiet i trzeba było im zabezpieczyć silną opiekę prawa.

Dzisiaj wśród najmłodszej generacji zauważyć można pewną ewolucję. Dokonały jej szkoły koedukacyjne. Chłopiec nie uważa już kobiety za pół-bóstwo, ale za zwykłe stworzenie, jemu podobne. Specjalizacja kobiet w różnych zawodach pozwoli im bliżej wejrzeć w warunki pracy swych mężów, a przez odjęcie mężczyznom części ich ciężarów zawodowych, pozwoli im więcej czasu poświęcić dla żony. Zawsze jednak pozostanie prawdziwem powiedzenie Byrona, że „to jest najstraszniejszem u kobiet, że bez nich ciężko jest żyć, a z nimi niemożliwem".

## Dom bez ścian.

Współczesna architektura w najszerszym stopniu uwzględnia przy budowie domów mieszkalnych wymagania hygjeny, dążąc do zapewnienia mieszkańcom maksimum słońca i świeżego powietrza. Ciekawym pod tym względem eksperymentem jest wybudowanie w Stutgardzie ogromnego, kilkunastopiętrowego gmachu, nie posiadającego zupełnie ścian, które zastąpione zostały kombinacją łączących się bezpośrednio ze sobą okien. Przy zupełnej trwałości gmach ten daje rzeczywiście bardzo wiele światła i świeżego powietrza.

## Psy w kinematografie.

### NIEWYGODNA I KOSZTOWNA PUBLIKA.

Wykorzystując ogórkowy sezon, jeden z właścicieli kinematografów londyńskich wpadł na niezwykły pomysł Ogłosił on afiszami, że urządzi specjalnie seans dla psów, podczas którego wyświetlane będą obrazy o tematach myśliwskich, które zapewne psiarnię zainteresują. Ogłoszenie to wywarło pożądany skutek wśród licznych właścicieli psów.

Sala kina w dniu seansu była nabita. Zrazu seans odbywał się w porządku choć psiska poszczekiwały co chwila gdy zobaczyły jak na ekranie wypuszczono całą sforę myśliwskich gończych. Gdy na ekranie ukazała się scena doganiania przez psów zwierzyny, połowa psich widzów przeskakując przez głowy siedzących rzuciła się ze szczekaniem na ekran, który w granicach pełnego dźwięku w ugnieniu oka został podarty na strzępy.

Pomimo tak niefortunnego przebiegu pierwszego seansu, właściciel kina zapowiedział że co tydzień będzie urządzał specjalne przedstawienia dla psów.

---

*ANDRÉ CHARPENTIER.*

# Tajemniczy grobowiec.

15) —

— Znajdujemy się wobec faktów nieoczekiwanych i niekorzystnych dla Huberta, ale nie upadajmy na duchu. Nie wolno nam opuszczać Huberta w tej strasznej dla niego chwili. Dotychczas wszystkie fakty świadczą przeciw niemu, ale czekajmy cierpliwie, nadejdzie czas, być może już niedaleki, w którym prawda zatriumfuje!

Słowa te osuszyły łzy Eljany, lecz trwożne przeczucia nie opuszczały jej ani na chwilę

* *

Tymczasem Zambarow wysilał całą swą dyplomację, aby zniechęcić Eljanę do Huberta. Nie było dnia, w którymby jej nie doniósł o jakiemś nowem oskarżeniu. W insynuacjach swych posuwał się tak daleko, iż dawał do zrozumienia biednej dziewczynie, że jej narzeczony uciekł nie sam, lecz z inną kobietą... Chciał tym sposobem wzbudzić w Eljanie zazdrość, pod której wpływem uległaby łatwiej jego niecnym zamiarom. Pracując usilnie w tym kierunku, podkopywał zwolna wiarę dziewczyny w ukochanego.

Bankier planował sobie, iż ostatecznym ciosem będzie dla Eljany wyrok śmierci, wydany na Marsana. Robił więc wszystko, co mógł, aby wynaleźć coraz to nowe dowody winy Huberta.

Przewidywania jego okazały się słuszne.

Hubert Marsan został zaocznie skazany na gilotynę.

Nie pomogła ani energiczna obrona adwokata Dormont, ani korzystne zeznania nielicznych przyjaciół. Trybunał miał zbyt wiele faktów, udowadniających winę Marsana.

Zambarow udawał oburzonego do głębi nielitościwym wyrokiem. Myślał, że w ten sposób zdobędzie wdzięczność Eljany, którą ten cios pogrążył w ostatecznej rozpaczy i odebrał resztki nadziei.

Minęło jeszcze kilka dni...

Zambarow zdecydował, że nadeszła chwila odpowiednia, aby rozmówić się z siostrzenicą, którą otaczał wielką serdecznością, okazując jej na każdym kroku udane współczucie.

Pewnego popołudnia zadzwonił na służącego:

— Fabjanie, czy panienka jest w domu?

— Owszem, jest w swoim pokoju.

— Poproś ją, aby była łaskawa przyjść do mego gabinetu. Mam jej coś bardzo ważnego do powiedzenia.

Porozumiewawczo mrugnął okiem

— Rozumiesz mnie, nieprawdaż?... Czekam już dawno na tę rozmowę. Nadeszła chwila, w której Eljana będzie musiała albo poddać się naszym planom, albo...

Fabjan skrzywił się w uśmiechu. Rozumieli się doskonale i szli ręka w rękę we wszystkich zbrodniczych poczynieniach.

Zambarow ciągnął dalej:

— Spodziewam się, że wszystko pójdzie jak najlepiej. Będę słodki jak miód. Nie potrafi się oprzeć moim zamiarom:

Zamyśliwszy się ponuro, dodał:

Choćaż — kto wie... Rozmowa może przybrać gwałtowny charakter... Boję się, aby nam nie przeszkodzono. Czuwaj więc i nie oddalaj się zbytnio.

Posłuszny rozkazowi, Fabjan oddalił się, aby sprowadzić Eljanę.

Nieszczęśliwa dziewczyna nie mogła jeszcze przyjść do siebie po strasznym wstrząsie, jakiego doznała na wieść o wyroku śmierci, wydanym na człowieka, który był jej narzeczonym. Dni całe spędzała w swoim pokoju, pogrążona w rozpaczy. Fabjan zastał ją, siedzącą apatycznie w fotelu.

— Jaśnie pan prosi panienkę, aby była łaskawa przyjść do jego gabinetu — wyrzekł lokaj z ukłonem.

Eljana nie mogła powstrzymać odruchu niechęci, opanowawszy jednak rozdrażnienie skierowała się do gabinetu opiekuna.

Na jej widok, bankier zbliżył się do drzwi, witając ją swym najuprzejmiejszym uśmiechem.

— Jakże się dziś miewasz, kochana Eljano? — spytał czule, podsuwając jej wygodny fotel—Twoje zdrowie bardzo mnie niepokoi, drogie dziecko.

Skinieniem głowy podziękowała za troskliwość, do której nie była przyzwyczajona;

— Ach, Eljano, Eljano, gdybyś wiedziała, jak bardzo pragnę widzieć cię szczęśliwą.

Widząc smutek dziewczyny, dodał szybko:

— Wiem, że na to jeszcze za wcześnie, że ból twój jest jeszcze świeży, ale czas goi najgorsze rany, a ja ze swej strony chcę zrobić wszystko, by pomóc ci zwalczyć smutek. W tym celu nawet wezwałem cię do siebie, aby pomówić z tobą na ten temat

(d. c. n.)

## Reflektor

O SILE 3.500.000 ŚWIEC.

Potężny, największy na świecie reflektor o sile trzech i pół miljona świec wykończony został ostatnio w jednej z wielkich fabryk londyńskich na zamówienie angielskiego ministerstwa wojny. Światło tego olbrzyma, silniejsze od światła wielu latarń morskich, wśród nocy rozświetla całkowicie przestrzeń na kilka kilometrów, a rzucone w górę będzie mogło zabezpieczyć przed nieprzyjacielskimi aeroplanami nawet rozległe miasto.

## Nowy człowiek

MECHANICZNY.

Wszyscy zapewne pamiętają, jaką sensację budził sztuczny człowiek, pokazywany na wystawie Imperium Brytyjskiego w Wembley. Człowiek maszyna, stworzony przez techników angielskich, wykonywał kilka niezłożonych ruchów. Obecnie, w działach ciekawostek ze świata podawanych przez pisma zagraniczne znajdujemy opis nowych tworów techniki w tej dziedzinie. Ostatnio opisywano szczegółowo „psa radiowego“, pokazywane go na wystawie Philipsa w Scheveningen, teraz znowu amerykański inż. John Breisky, zademonstrował na odbytym niedawno zjeździe radjotechników w Ameryce ciekawe zastosowanie komórki fotograficznej, która, jak wiadomo, jest podstawą wizji radjowej. Zasadą demonstrowanego sztucznego człowieka było zastosowanie naświetlania tak zw. oka elektromagnetyczne go lub izolowania go od światła, co powoduje, że sztuczny człowiek w zależności od tego, czy był naświetlany, czy zakrywany przed światłem wykonywa pewne czynności.

Wynalazca nosi się z zamiarem wykorzystania swego pomysłu przy różnego rodzaju automatach, które będą wykonywały z wielką ścisłością powierzone im zadania, zastępując całkowicie w tych granicach pracę człowieka. W czasie demonstracyj największe wrażenie na zebranych zrobiły takie czynności sztucznego człowieka jak: gaszenie pożaru zapomocą kwasu węglowego pod wpływem działania dymu, sortowanie towarów, przenoszenie ciężarów, prowadzenie statystyki frekwencji osób w lokalu lub na ulicy, kontrolowanie opłat rogatkowych sygnalizowanie obecności złodzieja itp

Być może, iż niedługo w każdym domu prócz odbiornika radjowego, będzie się znajdować film mówiący oraz człowiek sztuczny, wykonywujący niektóre czynności służby domowej.



### Drobne ogłoszenia

### KUPNO i SPRZEDAŻ

**Do** sprzedania dom o 40 ubikacjach w Sosnowcu ul. Miła 5, wiadomość u gospodarza Kiepury. 3845-6

**Z powodu** wyjazdu odstąpię piekarnię, sklep spożywczy w pełnym biegu. Wiadomość w Filji Kurjera Zachodniego, Dąbrowa. 3906

**Sosnowiecki** Cech Rzeźników ogłasza sprzedaż auta pół-ciężarowego przez licytację od 500 zł. wzwyż dnia 29 bm. o godz. 5 po południu przy ul. 1-go Maja 14. 3867-6

### POSADY i PRACE

**Szofer**-mechanik do samochodu osobowego z długoletnią praktyką poszukiwany od 1-go, ewent. 25 sierpnia. Oferty z odpisami świadectw i podaniem żądanej płacy kierować: Będzin skrzynka pocztowa 14. 3894-3

**Zdolny** elektro-monter nawijacz poszukuje posady. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni“ pod Zdolny. 3866-3

**Chłopiec** w wieku od lat 14—16 potrzebny od zaraz. Zgłoszenia tylko od 8.30 do 9-tej rano, inż. Jerzy Bauerertz, Sosnowiec, 3-go Maja 7, oficyna. 3874-2

**Inteligentna** panienka poszukuje miejsca do dzieci z szyciem w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia do Filji „Kurjera Zachodniego“ Dąbrowa „pod młoda“. 3907

**Poszukuję** dziewczyny lub mężczyzny do filowania wody sodowej. Katowice—Dąb, ul. Dębowa 19. Cieślik. 3905.

**Potrzebna** sklepowa. Wiadomość: Filja Kurjera Zachodniego, Będzin, Małachowskiego 7. 3909

**Chcesz** otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo - korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

### ZGUBIONE DOKUMENTY

**Sitek** Bronisław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec. 3901-2

**Szczepańcyk** Antoni unieważnia zaginione dwie metryki urodzenia pełny wypis i druczek, wydane przez Urząd Parafji Gołonóg 9 lipca r. b. 3908

**Skrzelewski** Józef, zgubił kontramarkę wydaną przez kopalnię „Hrabia Renard“. 3897.

### LOKALE

**Mieszkanie** pojedyncze do wynajęcia od zaraz. Sosnowiec, Piłsudskiego 49. 3910

### RÓŻNE

**Znaleziona** paczka dnia 24-VII w tramwaju jest do odebrania. Sosnowiec Racławicka 12 Makower. 3889.

**W poniedziałek** skradziono psa wilczura wabiącego się Nero — za odnalezienie przeznacza się 20 zł. nagrody. Wiadomość Piłsudskiego 33. 3903.



Reklama jest dźwignią handlu!



## Mały Zbyszek o P. W. K.






## Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 30 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od [illegible] Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk [illegible] przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jak wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.


Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.
Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu. Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.